

# ECHO DĄBROWICY



GAZETA PARAFII PW. NARODZENIA NMP W DĄBROWICY

NR 2 (77)

ODPUST 2018

# STARY DZWON



Jego dźwięk jest dla nas tak oczywisty i naturalny, że często nie zwracamy na niego uwagi. Dzwony kościelne od wieków towarzyszą społecznościom chrześcijańskim, wtapiając się w rytm codzienności wyznaczany kalendarzem liturgicznym i posługami religijnymi. Od dawna wykorzystywane były również do celów świeckich, zwłaszcza w przypadku różnego rodzaju zagrożeń (pożary, powódzie, pojawienie się wroga, itp.), ale także

z okazji ważnych wydarzeń i uroczystości. Najbardziej znany polski dzwon to oczywiście słynny krakowski „Zygmunt”, znajdujący się na wieży w północnej części katedry wawelskiej. Ustawodawstwo kościelne regulowało sposób używania dzwonów. Wiadomo, na przykład że Synod warmiński z 1610 roku nakazał ich święcenie. Uprawnienie do dzwonienia miał jedynie „sługa kościelny, a żony swojej w żadnym razie w zastępstwie do tego używać nie może, pod karą usunięcia od obowiązku”.

Nasz stary dzwon znajduje się na okazałym cokole, tuż obok dzwonnicy, przy kościele parafialnym. Jest dobrze wyeksponowany, każdy więc może podziwiać jego znaczne kształty i wielkość. Z jego dziejami związana jest pewna historia dotycząca mojego wujka, śp. Stanisława Gorała. Było to chyba w początkach lat osiemdziesiątych XX wieku. Dzwonnica stała wówczas w innym miejscu, na placu przy starej, nie istniejącej już dziś kaplicy. Mogę się jedynie domyślać, że ze względu na dużą siłę fizyczną, którą odznaczał się wujek Stanisław, ksiądz proboszcz poprosił go, aby przyjął funkcję parafialnego „dzwonnika” i dzwonił przed niedzielą mszą świętą. Wujek potraktował to zadanie bardzo poważnie, na tyle że pewnego razu, gdy mocno pociągnął za sznur, potężny dzwon zerwał się i upadł na ziemię. Szczęśliwie nic się nie stało, ale wydarzenie to przez długi czas wracało przy okazji rodzinnych spotkań i rozmów.

Jeżeli podejmiemy bliżej naszego dzwonu i przyjrzymy mu się dokładnie, zobaczymy, że pochodzi on z roku 1833! Ma więc ponad 180 lat i pamięta epokę powstania listopadowego. Nie jest to może wiek nadzwyczaj sędziwy w przypadku dzwonu, niemniej jednak budzący respekt i zaciekawienie. Podziwiając jego okazały hełm, warto zastanowić się, gdzie powstał oraz kiedy i w jakich okolicznościach trafił do Dąbrowicy. O tym jednak napiszę w następnym numerze „Echa”. Zakończę informacją, że dzwon pojawi się w filmie dotyczącym bitwy pod Jastkowem, który powstaje na zlecenie *TVP Historia* i zostanie wyemitowany jesienią bieżącego roku.

*Cezary Taracha*

## ECHO DĄBROWICY

PISMO PARAFII NARODZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W DĄBROWICY

**Zespół redakcyjny:** ks. Jerzy Poręba, Elżbieta Gęca, Hanna Palczewska, Cezary Taracha, Agnieszka Wróblewska, Ewa Zięba. **Skład:** Ewa Zięba.

**Adres:** Parafia Rzymskokatolicka pw. Narodzenia NMP w Dąbrowicy,  
Dąbrowica 132, 21-008 Tomaszowice; tel. 81/50-20-893

**e-mail:** [dabrowica@diecezja.lublin.pl](mailto:dabrowica@diecezja.lublin.pl); **www:** [parafia-dabrowica.pl](http://parafia-dabrowica.pl)

**Nr konta:** BS Cyców O/Jastków 71819110422008800049870001

**Druk:** Multipress G. Wodecki, D. Wodecka, 20-150 Lublin, ul. Ceramiczna 7b, tel. 81 7427 530

**OKŁADKA:** Narodzenie NMP, Jusepe Leonardo (1601–1652) / Archiwum Parafii

# Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA

## OJCIEC ŚWIĘTY FRANCISZEK

### Maryja jest blaskiem głoszącym kres nocy...

FRAGMENTY HOMILII PAPIEŻA FRANCISZKA, VILLAVICENCIO, 8.09.2017 R.



Twoje narodzenie, Bogarodzico Dziewico, zwiastowało radość całemu światu; z Ciebie się narodziło Słońce sprawiedliwości, Chrystus, który jest naszym Bogiem (por. Antyfona do Benedictus). Uroczystość narodzenia Maryi Panny rzuca swe światło na nas, jak wspaniałe światło jutrzeńki promieniuje na rozległą równinę kolumbijską, przepiękny krajobraz, którego bramą jest Villavicencio, jak również na bogatą różnorodność jego tubylczych ludów.

Maryja jest pierwszym blaskiem głoszącym kres nocy, a przede wszystkim zbliżanie się dnia. Jej narodziny każą nam wyczuć kochającą, czułą, współczującą inicjatywę miłości, z jaką Bóg pochyła się nad nami i wzywa nas do cudownego przymierza z Nim, którego nic ani nikt nie będzie mógł zerwać.

Maryja potrafiła być przejrzyistością światła Bożego i odzwierciedlała blask tego światła w swoim domu, który dzieliła z Józefem i Jezusem, a także w swym ludzie, w swym narodzie i w tym wspólnym domu całej ludzkości, jakim jest stworzenie.

W Ewangelii usłyszeliśmy rodowód Jezusa (por. Mt 1, 1-17), który nie jest „zwykłym wykazem imion”, ale „żywą historią”, historią ludu, z którym Bóg wędrował i – stawszy się jednym z nas – zechciał nam ogłosić, że ze względu na Jego krew biegnie historia sprawiedliwych i grzeszników, że nasze zbawienie nie jest zbawieniem

sterylnym, laboratoryjnym, ale konkretnym, biegnącego życia. Ten długi spis mówi nam, że stanowimy małą cząstkę wielkich dziejów i pomaga nam, byśmy nie usiłowali przesadnie stawać się bohaterami wydarzeń, pomaga nam unikać pokusy pokrętnych duchowości, by nie odrywać się od konkretnych współrzędnych historycznych, w jakich wypada nam żyć. Ponadto włącza w naszą historię zbawienia te ciemniejsze lub smutniejsze karty, chwile rozpaczy i opuszczenia, porównywalne z wygnaniem.

Odniesienie do kobiet – żadna ze wspomnianych w rodowodzie nie występuje w hierarchii wielkich kobiet Starego Testamentu – pozwala nam na szczególnie podejście: to one w rodowodzie głoszą, że w żyłach Jezusa płynie krew pogańska, to one przypominają historie odrzucenia i poddania. We wspólnotach, w których jeszcze ciągną się style patriarchalne i męskiego szowinizmu, warto głosić, że Ewangelia zaczyna się od podkreślenia roli kobiet, które naznaczyły tendencję i tworzyły historię.

A pośród tego wszystkiego są Jezus, Maryja i Józef. Maryja swym wielkodusznością „tak” pozwoliła, aby Bóg wziął na siebie tę historię. Józef – mąż sprawiedliwy – nie dopuścił do tego, aby duma, namiętność i gorliwość wyrzuciły go poza to światło. Dzięki formie, w jakiej zostało to opowiedziane, wiemy wcześniej niż Józef to, co stało się z Maryją, a on podejmuje decyzje, ukazując swoją osobowość, zanim jeszcze pomoże mu w tym anioł i zrozumie wszystko to, co wydarzyło się wokół niego. Szlachetność jego serca sprawi, że podporządkuje miłości to, czego nauczyło go prawo. A dziś na tym świecie, w którym oczywista jest psychologiczna, słowna i fizyczna przemoc wobec kobiet, Józef jawi się jako postać męczyzny okazującego szacunek, delikatnego, który – choć nie wie wszystkiego – decyduje się mając na względzie opinię, godność i życie Maryi. I w jego



## Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA

wątpliwościach, jak działać najlepiej, Bóg dopomógł mu w wyborze, rozświetlając jego osąd.

Mieszkańcy Kolumbii są ludem Bożym. Również tutaj możemy szukać informacji o przodkach, pełnych historii, wiele z nich wypełnionych miłością i światłem; innych – konfliktami, ponizeniami, także śmiercią... Ilu z was może opowiedzieć o wygnaniu i rozpacz! Ileż kobiet w milczeniu trwało w samotności i iluż dobrych mężczyzn próbowało odłożyć na bok złość i gniew, chcąc połączyć sprawiedliwość i dobro! Co uczynimy, aby pojawiło się światło? Jakie drogi prowadzą do pojednania? Tak jak Maryja trzeba powiedzieć „tak” pełnej historii, „nie” – jej części; jak Józef odłożyć na bok namiętności

i pychę; jak Jezus wziąć na siebie ciężar, podjąć i objąć tę historię, bo tu wszyscy jesteście Kolumbijczykami, tu jest to, czym jesteśmy... i to, co Bóg może uczynić z nami, jeśli powiemy „tak” prawdzie, dobru, pojednaniu. A to możliwe jest tylko wtedy, jeśli wypełniamy światłem Ewangelii nasze historie grzechu, przemocy i konfliktu.

(...) Do nas należy powiedzieć „tak”, podobnie jak Maryja, i wraz z Nią wyśpiewywać „wielkie rzeczy Pana”, aby – jak obiecał naszym ojcom – pomagał wszystkim swym ludom i każdemu ludowi z osobna, wspomagał Kolumbię, która chce się dzisiaj pojednać i jej potomstwo na zawsze.

## SŁOWO DO PARAFIAN



**Drodzy Bracia i Siostry!**

Zbliża się kolejny w naszym życiu odpust parafialny w naszej parafii, której patronuje Matka Boża. Czcimy Maryję jako Tę, która nawiedza swoją krewną Elżbietę, chcąc jej pomóc, gdy oczekiwała podobnie jak Ona na narodziny swojego

syna Jana Chrzciciela.

Ponieważ obecny numer gazety poświęcony jest kolejnemu błogosławieństwu z kazania Jezusa na Górze, chcę refleksją objąć trzecie błogosławieństwo „*Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię*” (Mt 5,5).

Dzisiaj na pierwszy rzut oka się nie opląci być cichym i łagodnym. Cenione jest bycie przebojowym, liczy się umiejętność sprzedania swoich umiejętności, by nas zauważył nauczyciel, profesor, pracodawca. A Jezus właśnie cichym błogosławi i obiecuje ziemię. Dlaczego tak jest? Popatrzmy na Jezusa, który jest cichy i pokornego Serca. Św. Maksymilian Kolbe powiedział: „*że łagodność jest boskim działaniem. Przemoc wypływa z władzy, która czuje się zbyt słaba. Bóg nie ma potrzeby łamania ludzi, aby dominować. Łagodność Boga jest niczym innym jak jego wszechmocą*”. Taki jest Jezus Chrystus – delikatny, łagodny, pokorny. On nie musi

nikomu udowadniać swojej potęgi i władzy. Nie chce nikogo zmuszać do wiary i nawrócenia, szanuje ludzką wolność. On zawsze mówi: „jeśli chcesz, pójdz za Mną”. On chce nas pociągać więzami miłości.

Najlepiej to widać w godzinie Jego Męki. On pozwolił aby go związano, ukoronowano cierniem, zerwano z Niego szaty, przybito Mu ręce i nogi do krzyża, aby odebrano Mu na krzyżu życie. Uczynił to wszystko z miłości, bo był Bogiem i mógł tego uniknąć. Na nienawiść odpowiedział miłością, na krzywdę przebaczeniem, na zadany ból cierpliwością, na znieważania milczeniem. Niełatwo naśladować Chrystusa ale jest to możliwe dzięki darom Ducha Świętego. Bo to Duch Święty sprawia, że doświadczysz, że dla Boga jesteś jako człowiek najważniejszy i przez Niego ukochany.

Jak reagujesz na krzywdę, której doświadczasz? Czy umiesz przebaczyć? Czy potrafisz odpowiedzieć dobrem na zło?

Błogosławieństwo z kazania na Górze powtarza i aktualizuje myśl obecną w psalmie 37 (36), który przeciwstawia los ludzi złych i dobrych. Wzywając do cierpliwości wobec panoszenia się zła i materialnej pomyślności złoczyńców, zachęca do bezgranicznej ufności Bogu: „*Złoczyńcy bowiem wyginą, a ufający Panu posiadą ziemię. Jeszcze chwila, a nie będzie przestępcy: spojrzysz na jego miejsce, a już go nie będzie. Natomiast pokorni posiadą ziemię i będą się rozkoszować pełnym*

## SŁOWO DO PARAFIAN

pokojem” (Ps 37(36), 9-11).

„Cichość wyrasta z przekonania, że świat, wbrew krzykliwym ofertom i obietnicom, nie jest w stanie zaspokoić duchowego głodu człowieka, a więc nie może mu dać prawdziwego szczęścia. Głośne reklamy nawołują do nieograniczonego korzystania ze wszystkich możliwości tego świata, często depreczując zasady moralności, zwłaszcza uczciwości i sprawiedliwości. Korzystanie ze wszystkiego, co dostępne, z jednej strony sprzyja poczuciu bezkarności występnych, a z drugiej - bezradności sprawiedliwych. Cichość nie oznacza tchórzliwego lub wygodnego milczenia, ponieważ w wielu sytuacjach trzeba odważnie zabierać głos, a zatem stanowi przeciwwagę dla obojętności. Wyraża się w cierplivej wytrwałości i przekonaniu, że ostatecznie słowo należy do Boga.” (Ks. prof. Waldemar Chrostowski, Osiem Błogosławieństw, s. 32-33).

Trzecie błogosławieństwo utwierdza w przeświadczeniu, że nigdy i w żadnych okolicznościach nie należy się poddawać, lecz wytrwale urzeczywistniać wolę Boga. W homilii wygłoszonej na Górze Błogosławieństw Jan Paweł II powiedział: „Dziwne jest, że Jezus wychwala tych, których świat zwykł uważać za słabych. Jezus mówi do nich: Błogosławieni jesteście wy, którzy zdajecie się przegrywać, bo w rzeczywistości zwyciężacie: królestwo niebieskie należy do was! Te słowa wypowiedziane przez Tego, który jest cichy i pokornego serca (por. Mt 11,29), są wyzwaniem, domagają się głębokiej i trwałej metanoi ducha, wielkiej przemiany serca” (24 III 2000).

Wyrazem cnoty cichości, bądź łagodności, jest budujące i twórcze milczenie. Jan Paweł II tak na ten temat mówi: „Musimy wyznać, że wszyscy potrzebujemy tego milczenia przenikniętego obecnością adorowanego Boga; potrzebuje go teologia, aby mogła w pełni rozwinąć swój charakter mądrościowy i duchowy; potrzebuje go modlitwa, aby nigdy nie zapomniała, że oglądanie Boga oznacza zejście z góry z obliczem promieniującym, iż trzeba je przykryć

zastoną (por. Wj 34, 33), i aby nasze zgromadzenia umiały uczynić miejsce dla obecności Boga, unikając wychwalania samych siebie; potrzebuje go kaznodziejstwo, aby uniknąć złudzenia, że wielomówstwo może przybliżyć do doświadczenia Boga; potrzebuje go ludzki wysiłek aby zrezygnować z zamykania się w walce bez miłości i przebaczenia. Potrzebuje go wreszcie dzisiejszy, ogłuszony hałasem człowiek, który często nie umie milczeć, gdyż boi się spotkać samego siebie, odsłonić się, doświadczyć pustki, która staje się pytaniem o sens. Wszyscy, wierzący i niewierzący, muszą nauczyć się milczenia, które pozwoli Bogu mówić kiedy i jak chce, a nam rozumieć Jego słowo” (List apostolski Orientale lumen, nr 16).

Cisi i pokorni sercem są zacychem nowego świata, który nie zna granic geograficznych, lecz zadomawia się w sercach i sumieniach ludzi. Papież Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Kenii powiedział, że błogosławieństwa „uczą nas tej łagodności, czyli cichości, która daje szczególne panowanie nad sobą i nad ziemią” (Nairobi, 19.IX.1995) (por. Ks. prof. Waldemar Chrostowski, Osiem błogosławieństw, s.33-36).

Na czas przeżywania parafialnego odpustu Narodzenia Najświętszej Maryi Panny Drodzy Bracia i Siostry, jako Proboszcz i pozostali Wasi duszpasterze życzymy Wam, aby Maryja Patronka naszej parafii wypraszała u swojego Syna łaski, aby On dodawał nam sił w codziennej służbie, głoszenia przez każdego z nas Ewangelii słowem i życiem i opowiadania się po stronie Prawdy, a pokój, dobro, radość i błogosławieństwo niech wypełnią serce i będą źródłem nadziei.

Z wyrazami więzi w Chrystusie i modlitwą

Wasz Proboszcz - ks. dr Jerzy Poręba  
wikariusz - ks. mgr Andrzej Kowalczyk  
ks. dr Dionizy Pietrusiński  
ks. dr Dariusz Dąbek

### UROCZYSTOŚCI ODPUSTOWE KU CZCI NARODZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Imieniny Parafii to dzień, do którego powinniśmy się odpowiednio duchowo przygotować. Pomogą nam w tym dni bezpośrednio poprzedzające Uroczystość.

Przygotowanie poprowadzi ks. prof. Sławomir Nowosad, Dziekan Wydziału Teologii KUL.

06.09 (czwartek) – Msza św. godz. 18.00 i Droga Krzyżowa po parafialnej Kalwarii.

07.09 (piątek) – Msza św. godz. 18.00.

Po Mszy św. modlitwa różańcowa na cmentarzu za zmarłych parafian. Apel Jasnogórski.

08.09 (sobota) – Uroczystości odpustowe ku czci Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

Msze św. godz. 8.00, 12.00 i 18.00.

Kazania głosi ks. prof. Sławomir Nowosad.

# Z ŻYCIA PARAFII

## SAKRAMENT BIERZMOWANIA W NASZEJ PARAFII

W sobotę 24 marca w naszej wspólnocie parafialnej przeżywalimy uroczystość przyjęcia sakramentu bierzmowania przez młodzież klas II i III gimnazjum z naszej parafii. Przez pół roku młodzi chłopcy i dziewczęta przygotowywali się uczestnicząc raz w miesiącu w spotkaniach formacyjnych, niedzielnych Mszach Świętych, nabożeństwach i przystępując do sakramentu pokuty.

O godz. 18:00 rozpoczęła się uroczysta Msza Święta koncelebrowana pod przewodnictwem ks. Arcybiskupa Stanisława Budzika z udziałem księdza proboszcza Jerzego, księdza Andrzeja oraz księdza profesora Dariusza. Po przywitaniu biskupa przez księdza proboszcza, przedstawiciele rodziców poprosili Ekscelencję o udzielenie sakramentu bierzmowania zgromadzonej młodzieży. Ksiądz proboszcz zapewnił również o dokładnym i rzetelnym przygotowaniu młodych do przyjęcia tego sakramentu. Po homilii ksiądz Arcybiskup, wyciągając nad młodymi ręce, odmówił modlitwę o wyłanie Ducha Świętego na kandydatów, po czym nastąpił właściwy obrzęd sakramentu: kandydaci zostali namaszczeni przez Arcybiskupa olejem krzyżma na czole.

W dalszej części Mszy św. w procesji z darami młodzież przyniosła zapaloną świecę, która symbolizuje obecność Chrystusa w naszym życiu, Pismo Święte, Krzyż będący znakiem najwyższej ofiary Jezusa oraz wodę, wino i chleb, aby złożone na ołtarzu



stały się Ciałem i Krwią Chrystusa.

Po komunii świętej młodzi złożyli podziękowania biskupowi oraz księżom uczestniczącym w tej uroczystej Mszy świętej. Po zakończonej Eucharystii młodzież otrzymała małe drewniane krzyżyki na pamiątkę przyjęcia sakramentu bierzmowania.

Czym jest sakrament bierzmowania? Jest to sakrament, który został ustanowiony przez Pana Jezusa w dniu pięćdziesiąticy, gdy na zgromadzonych na modlitwie w wieczerniku Apostołów zesłał Ducha Świętego.

Według Katechizmu Kościoła Katolickiego (1303) „Bierzmowanie przynosi zatem wzrost i pogłębienie łaski chrzcielnej:

- zakorzenia nas głębiej w Bożym synostwie,
- ściślej jednoczy nas z Chrystusem;
- pomnaża w nas dary Ducha Świętego;
- udoskonala naszą więź z Kościołem;
- udziela nam, jako prawdziwym świadkom Chrystusa, specjalnej mocy Ducha Świętego do szerzenia i obrony wiary słowem i czynem, do mężnego wyznawania imienia Chrystusa oraz do tego, by nigdy nie wstydzić się Krzyża.”

Młodym ludziom życzymy, aby Dary Ducha Świętego, które otrzymali w czasie bierzmowania, towarzyszyły im przez całe życie, aby poszerzali i pogłębiali wiedzę religijną, mężnie wyznawali wiarę i postępowali według jej zasad. Niech dzięki temu sakramentowi bierzmowani staną się w pełni dojrzałymi chrześcijanami.

*Renata Banczerz*



### WIZYTACJA BISKUPIA

W Kodeksie Prawa Kanonicznego czytamy następujące słowa: *Biskup diecezjalny poprzez swoją posługę utwierdza lud wierny w wierze, nadziei i miłości. Biskup realizuje te cele w szczególnym wymiarze w ramach wizytacji kanonicznej. Biskup ma obowiązek przeprowadzić taką wizytację zgodnie z normą prawną Kodeksu Prawa Kanonicznego, raz na pięć lat, osobiście lub przez swojego biskupa pomocniczego* (por. kan. 396 – 397 KPK).

Termin wizytacja pochodzi od łacińskiego słowa *visito*, które oznacza między innymi: odwiedzać, pokazywać, zjawiać się, oglądać, wizytować. Odwiedzanie parafii przez biskupa miejsca jest kontynuacją spotkań

Apostołów z lokalnymi Kościołami. Apostołowie, jako następcy Chrystusa odbywali wiele podróży, podczas których odwiedzali nowe gminy chrześcijańskie i głosili Dobrą Nowinę.

W dniu 24 kwietnia br. nasza parafia przeżywała wizytację Kanoniczną, którą przeprowadził JE Abp Stanisław Budzik. Ks. Arcybiskup spotkał się z radą parafialną, grupami duszpasterskimi działającymi przy parafii, nawiedził chorych oraz odwiedził dwa zakony żeńskie znajdujące się na terenie parafii: ss. Pasterzanki i ss. Franciszkanki Misjonarki Maryji.

Podczas niedzielnej Eucharystii parafianie słuchali słów Księdza Arcybiskupa, był to czas doświad-



czenia kościoła apostolskiego, a jego zwieńczeniem było błogosławieństwo, które jest umocnieniem wiary w Boga oraz miłości do ludzi.

*Agnieszka Wróblewska*

### PRZYJDŹ DO NAS CICHO JAK BARANEK...

Tegoroczna Uroczystość I Komunii Świętej odbyła się dnia 12 maja o godzinie 10.00 dla Dwujęzycznej Szkoły Podstawowej „Europejczyk” oraz o godzinie 12.00 dla dzieci mieszkających na terenie naszej parafii. Obie grupy przygotowywał ks. Andrzej Kowalczyk oraz panie katechetki Magdalena Torodyś i Hanna Palczewska. Po raz pierwszy prowadzone były oddzielne katechezy dla rodziców, gdyż to od nich zależy w jaki sposób będzie przebiegała edukacja religijna dzieci. Rodzina jako domowy kościół jest odpowiedzialna przed Bogiem, by prowadzić dzieci do zbawienia. Jakże ważny jest dobry przykład życia małżeńskiego, właściwe zagospodarowanie czasu, w którym jest miejsce na codzienną modlitwę, niedzielną Eucharystię czy odprawienie pierwszych piątków miesiąca. Kościół

i szkoła pełnią tylko rolę pomocniczą w wychowaniu dzieci.

Każde dziecko na swój sposób było świadome ważności pierwszej spowiedzi i pierwszej Komunii Świętej. Podczas uroczystej Eucharystii brały one aktywny udział w liturgii: śpiewały, czytały, niosły dary ofiarne poprzedzone komentarzem, recytowały wiersze. Rodzice zadbali o liturgiczne stroje swoich dzieci oraz o piękny wystrój świątyni. Wielką pomocą służyły siostry Franciszkanek Misjonarki Maryji, animując śpiewy liturgiczne.

Podczas „białego tygodnia” dzieci chętnie angażowały się w oprawę liturgii. Każdego dnia uczestnicząc w nabożeństwie majowym i Eucharystii modliły się za swoje rodziny, nauczycieli, katechetów, chrześniwych, kapłanów, misjonarzy. Radością napawa fakt, iż większość dzieci

odpowiedziało pozytywnie na apel Papieskich Dzieł Misyjnych Dzieci (do których należą też kolędniczki misyjne) i podzieliło się na miarę swoich możliwości ofiarą pieniężną na potrzeby ich rówieśników z krajów misyjnych.

Na zakończenie „białego tygodnia” całą grupą wraz z najbliższymi i księdzem Andrzejem udaliśmy się autokarem do Wąwolnicy, aby pokłonić się Pani Kębelskiej. Dzieci wysłuchały historii związanej z figurką Matki Bożej oraz wielu opowiadań o dokonanych cudach w tymże sanktuarium. Najważniejsza była jednak Eucharystia, sprawowana przez księdza Andrzeja w której dzieci brały czynny udział. Przy cudownej figurce wszystkie dzieci komunijne przyjęły Pana Jezusa, który „przychodzi cicho jak Baranek”.

*Hanna Palczewska*

# ECHO DĄBROWICY

## 25 LAT W SŁUŻBIE LOKALNEGO KOŚCIOŁA

Ćwierć wieku mija od chwili, gdy ukazał się pierwszy numer naszego parafialnego czasopisma. *Verba volant, scripta manent*, to co na piśmie, jest trwalsze - pouczają starożytni. Nie tylko jednak ta okoliczność przyświecała twórcom *Echa Dąbrowicy*, którzy na spotkaniu u ówczesnego proboszcza ks. Zygmunta Lipskiego postanowili powołać do życia pierwsze w dziejach parafii czasopismo. W artykule wstępnym on sam pisze o utworzeniu gazety w następujący sposób: *Jej celem ma być przybliżenie naszych wspólnych spraw. Chcemy sferę religijną uczynić znacznie bliższą, by cała nasza rodzina parafialna bardziej zbliżyła się ku sobie i coraz autentyczniej żyła nauką Chrystusa na co dzień.*

Po 1989 roku, pomimo różnego rodzaju systemowych ograniczeń, poszerzyła się przestrzeń społecznej komunikacji. Jednym z przejawów tego zjawiska stał się dynamiczny rozwój mediów, w tym również katolickich. Jak grzyby po deszczu pojawiały się pisma związane z Kościołem, jego instytucjami, zwłaszcza z parafiami.

Początki naszej gazety, gazetki, która ukazała się w grudniu 1993 roku, były bardzo skromne. Pierwszy numer to zaledwie 16 stron druku w formacie zeszytowym (A5). Na stronie tytułowej widniał tytuł *Echo Dąbrowicy* oraz podtytuł *Pismo Parafii Narodzenia NMP w Dąbrowicy*. Na środku znajdowała się czarno-biała ilustracja, zdjęcie naszego kościoła. W gazetce znalazło się kilka artykułów napisanych przez członków zespołu redakcyjnego oraz osób związanych z działającymi w parafii grupami formacyjnymi. I tak ks. Lipski snuł rozważania dotyczące istoty świąt Bożego Narodzenia. Cezary Taracha ukazał krótką historię parafii Dąbrowica. S. Danuta Wielgat przedstawiła Zgromadzenie Sióstr Służebnic Matki Dobrego Pasterza, a s. Zofia Pikula - Siostry Franciszkanki Misjonarki Maryi. Panie Leokadia Grzegorzczuk oraz Sylwia Krasny pisały na temat istoty katechezy oraz udziału dzieci młodszych klas szkoły podstawowej we mszy świętej. Gazetkę kończyło kalendarium obejmujące najważniejsze wydarzenia parafialne z okresu od sierpnia do października roku 1993.



Pierwszy numer *Echa Dąbrowicy* został przygotowany do druku i wydany przez Ojców Franciszkanów, w Niepokalanowie, w nakładzie 600 egzemplarzy.

Od początku czasopismo ukazywało się trzy razy w roku, co jest formułą dość rzadko spotykaną, na Boże Narodzenie, na Wielkanoc oraz na dożynki parafialne (później na odpust). Stopniowo zdobywało sobie miejsce we wspólnocie lokalnego Kościoła. Na przestrzeni czasu zmieniały się jego objętość, szata graficzna, format, skład redakcji, powiększało się grono autorów tekstów. *Echo Dąbrowicy* przetrwało próbę czasu. Powstaje dzięki społecznej, bezinteresownej pracy grupy osób związanych z redakcją oraz zaangażowaniu autorów tekstów. W tym miejscu chciałbym szczególnie podziękować aktualnej ekipie redakcyjnej (ks. Jerzy Poręba, Elżbieta Gęca, Hanna Palczewska, Agnieszka Wróblewska), a przede wszystkim pani Ewie Ziębie, która przygotowuje skład komputerowy czasopisma. Na koniec pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że *Echo* dalej będzie służyło *Ad Maiorem Dei Gloriam* i *pro publico bono*, informując o sprawach bieżących, przypominając przeszłość, ale przede wszystkim, ucząc i formując w duchu chrześcijańskim.

Cezary Taracha



# JAK CHRYSYANIZOWANO POLSKĘ - XV w.



## ŚW. JAN KANTY

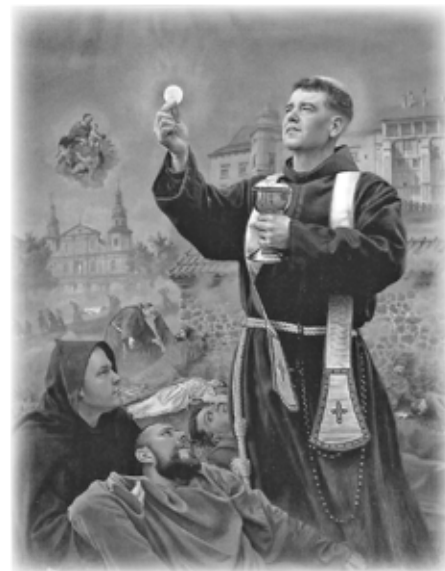
Jan urodził się 24 czerwca 1390 r. w Kętach. Studiował w latach 1413 – 1418 na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie następnie objął funkcję wykładowcy. Na prośbę bożogrobców z Miechowa Akademia Krakowska wysłała Jana Kantego jako kierownika do tamtejszej szkoły klasztornej, spędził tam osiem lat (1421-1429). W 1429 r. wrócił na Uniwersytet do Krakowa, objął wykłady na wydziale filozoficznym. Równocześnie studiował też teologię i w roku 1443 uzyskał tytuł magistra teologii, który był wówczas jednoznaczny z doktoratem. Po uzyskaniu stopnia magistra (mistrza) teologii Jan Kanty poświęcił się do końca życia wykładowcom z tej dziedziny. Zajmował się też przepisywaniem manuskryptów, Jego rękopisy liczą łącznie ponad 18 000 stron. Był człowiekiem żywej wiary i głębokiej pobożności. Słynął z wielkiego miłosierdzia. Nie mogąc zaradzić nędzy, wyzbył się nawet własnego ubrania i obuwi. Wielokrotnie dzielił się posiłkiem z biednymi. Legenda mówi, że zda-

rzało się, iż żywność dana potrzebującemu bliźniemu w cudowny sposób odnawiała się na talerzu Jana. Będąc rektorem Akademii, zapoczątkował tradycję odkładania ze stołu profesorów części pożywienia codziennie dla jednego biednego. Dbał także o ubogich studentów, których wspomagał z własnych zasobów. Krzewił kult eucharystyczny i zachęcał do częstego przyjmowania Komunii świętej, a wiele czasu poświęcał służbie w konfesjonale. Zmarł w Krakowie 24 grudnia 1473 roku. Istniało tak powszechne przekonanie o jego świętości, że od razu pochowano go w kościele św. Anny pod amboną. Beatyfikacja Jana Kantego nastąpiła 27 września 1680 r., a kanonizacja 16 lipca 1767 r. Kult św. Jana Kantego jest do dnia dzisiejszego żywy, jest On czczony przede wszystkim jako patron uczącej się i studiującej młodzieży. Jest także patronem Polski, archidiecezji krakowskiej i Krakowa; profesorów, szkół katolickich i „Caritasu”.

W ikonografii św. Jan przedstawiany jest w todze profesorskiej. Często w rękę ma krzyż. Bywa ukazany w otoczeniu studentów lub ubogich.

## ŚW. SZYMON Z LIPNICY

Urodził się około 1438-1440 r. w Lipnicy. Studiował w Akademii Krakowskiej, którą ukończył w roku 1457 tytułem bakałarza. W tym samym roku wstąpił do bernardynów, gdzie po roku nowicjatu złożył śluby zakonne (1458). W Krakowie odbywał swoje studia teologiczne i po roku 1460 otrzymał święcenia kapłańskie. Szymon musiał wyróżniać się cnotą, wiedzą i powagą, skoro już w roku 1465 - w kilka lat



po święceniach - został wybrany guardianem konwentu w Tarnowie. W dwa lata później pełnił w Krakowie urząd kaznodziei. Urząd ten w zakonie franciszkańskim był zawsze w wysokim poważaniu. Wybierano na to stanowisko wyjątkowo zdolnych zakonników. Według relacji, jakie nam pozostawiły źródła, Szymon był nie tylko kaznodzieją z urzędu, ale przede wszystkim z powołania. Obowiązek ten miał sprawować przez kilkanaście lat, bo aż do śmierci (1467-1482). W zakonie odznaczał się surowością życia, nabożeństwem do Najświętszego Sakramentu i Matki Bożej. Umarł posługując chorym podczas zarazy w Krakowie 18 lipca 1482 r. Grobowiec Szymona nawiedzali liczni pielgrzymi, a nagromadzone wota były dowodem jego skutecznego orędownictwa. Zaraz po jego śmierci miało miejsce aż 377 cudownych uzdrowień i łask. 24 lutego 1685 roku bł. Innocenty XI ogłosił dekret beatyfikacyjny. Dnia 3 czerwca 2007 r. papież Benedykt XVI kanonizował Szymona z Lipnicy.

W ikonografii św. Szymon przedstawiany jest jako głoszący kazanie.

### ŚW. JAN Z DUKLI

Jan urodził się w Dukli około roku 1414. Według miejscowej tradycji od wczesnej młodości miał prowadzić życie pustelnicze w pobliskich lasach, u stóp góry zwanej Cergową. Wstąpił do franciszkanów konwentualnych, gdzie odbył studia kanoniczne i został wyświęcony na kapłana. Po święceniach Jan został od razu powołany na urząd kaznodziei, co świadczy o tym, że był wyjątkowo uzdolnionym i wewnętrznie uformowanym kapłanem. Przez szereg lat piastował także obowiązki gwardiana, czyli przełożonego klasztoru: w Krośnie i we Lwowie, a także powierzono mu urząd kustosa kustodii, czyli całego okręgu lwowskiego. W latach 1453-1454 przebywał w Polsce św. Jan Kapistran, reformator franciszkańskiego życia zakonnego, który założył klasztor obserwantów w Krakowie (1453) i w Warszawie (1454). Od krakowskiego



klasztoru pw. św. Bernardyna zaczęto powszechnie nazywać polskich obserwantów bernardynami. Jan z Dukli obserwował życie bernardynów i umacniał się ich gorliwością tak, że postanowił w 1463 r. do nich wstąpić. Rozmiałowany w modlitwie, poświęcał na nią długie godziny. Zmarł w konwencie lwowskim 29 września 1484 roku. Do roku 1946

trumienka z relikwiami Jana była we Lwowie, obecnie znajduje się w Dukli. Liczne łaski, otrzymywane za pośrednictwem sługi Bożego, ściągają do jego grobu nie tylko katolików, ale także prawosławnych i Ormian. Kiedy w roku 1648 Lwów został ocalony w czasie oblężenia przez Bohdana Chmielnickiego, przypisywano to wstawiennictwu Jana z Dukli, gdyż gorąco modlono się do niego. Proces kanoniczny Jana rozpoczął się w roku 1615, a prośbę o beatyfikację przesłał do Rzymu król Zygmunt III Waza i biskupi polscy. Papież Klemens XII w roku 1733 ogłosił ojca Jana błogosławnym, a w 1739 roku na prośbę króla Augusta III Sasa, biskupów i kapituł katedralnych oraz magistratu lwowskiego ogłosił bł. Jana z Dukli patronem Korony oraz Litwy. Kanonizacji bł. Jana z Dukli 10 czerwca 1997 r.

opracowała: *Agnieszka Wróblewska*  
za [www.brewiarz.pl](http://www.brewiarz.pl)

## OBJAWIENIA MARYJNE

### OBJAWIENIA MATKI BOŻEJ W GIETRZWAŁDZIE

Gietrzwałd to niewielka miejscowość pomiędzy Olsztynem i Ostródą w województwie warmińsko-mazurskim. Miejscowość ta została rozgłos w 1887 roku, kiedy miały tam miejsce objawienia Matki Bożej. Są to jedyne w Polsce objawienia Maryji zatwierdzone przez Stolicę Apostolską. Już przed objawieniami świątynię w Gietrzwałdzie odwiedzali liczni pielgrzymi z Warmii i Mazur dzięki znajdującej się w niej kopii cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Jednak ruch pielgrzymkowy jaki rozpoczął się od czasu obja-

wień w 1887 r. jest bez precedensu. W XIX w. Gietrzwałd była małą wioską liczącą około 900 mieszkańców, z których wszyscy, oprócz jednej rodziny, byli Polakami i katolikami. Parafia w Gietrzwałdzie funkcjonuje już od XV wieku. Obecny kościół parafialny pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny, to gotycka świątynia, konsekrowana w 1500 roku, wielokrotnie przebudowywana z powodu ciągle napływających pielgrzymów po objawieniach Maryji.

**CZAS I MIEJSCE OBJAWIENÍ**  
W XIX w. Gietrzwałd leżał w

granicach zaboru pruskiego. Był to okres tzw. polityki kultukapfu, wprowadzonej przez kanclerza Otto von Bismarcka w celu zjednoczenia Niemiec. Polityka ta miała na celu ustanowienie jednej kultury i jednej słusznej religii protestanckiej w całym zjednoczonym Cesarstwie Niemieckim. Tym samym, polityka Bismarcka była wymierzona przeciwko Kościołowi Katolickiemu oraz przeciwko wszelkim przejawom kultury i języka polskiego na terenie ówczesnego Cesarstwa Niemieckiego. Język polski był zakaza-

## OBJAWIENIA MARYJNE

ny w szkołach, księża katoliccy byli prześladowani i więzieni pod jakimkolwiek pretekstem. Na Warmii około 100 parafii pozostawało bez proboszcza z powodu aresztowań. Państwo niemieckie rosło w siłę, a wszelkie działania Polaków próbujące zachować odrębność narodową, religijną i językową wydawały się nie mieć żadnych szans powodzenia. W tym czasie biskupem w diecezji warmińskiej był Filip Kremenz, duchowny pochodzenia niemieckiego, oddany pasterz diecezji. W 1869 roku mianował na stanowisko proboszcza w Gietrzwałdzie księdza, także niemieckiego pochodzenia, Augustyna Weichsela, dobrego duszpasterza, organizatora życia religijnego, a także budowniczego kościoła w poprzednio zarządzanej parafii. Ksiądz Weichsel znał język polski i miał bardzo dobry kontakt z ludnością polską. Ludzie którzy znali księdza Weichsela, jeszcze po wielu latach wspominali go jako dobrego gospodarza, bardzo gorliwego na modlitwie i podczas liturgii, wspomagającego ubogich i potrzebujących. Przed śmiercią kazał spalić wszystkie zapiski o swoich dłużnikach, tak aby nikt ich nie szukał i nie próbował odzyskiwać pieniędzy które pożyczyl potrzebującym. Odznaczał się szczególnym nabożeństwem do Matki Najświętszej i św. Józefa, współcześni księdza wspominają, iż nie rozstawał się z różańcem. Podczas posługi jako proboszcz parafii w Gietrzwałdzie czekało go bardzo ważne zadanie, przygotować wiernych parafii oraz pielgrzymów do właściwego przeżycia łaski jakiej doświadczyli poprzez objawienia Matki Bożej.

### SYLWETKI WIZJONEREK

Opisy objawień z 1877 r., przede wszystkim sprawozdanie księdza Weichsela z tych nadzwyczajnych wydarzeń w parafii, jakie przesłał biskupowi warmińskiemu we

wrześniu 1887 r., podają cztery osoby, które zeznały o cudownych objawieniach w Gietrzwałdzie. Były to dwie dziewczynki, 13-letnia Justyna Szafryńska, 12-letnia Barbara Samulowska oraz dwie dorosłe kobiety, 23-letnia Katarzyna Wieczorkówna i 46-letnia wdowa Elżbieta Bilitewska.

Prawdziwość objawień była jednak dowodzona na podstawie zeznań dwóch dziewczynek, gdyż potwierdzenie prawdziwości słów Wieczorkównej i Bilitewskiej wiązało się z wieloma trudnościami



i rozbieżnościami. Dorosłe wizjonerki twierdziły jeszcze przez kilka miesięcy od ostatniego objawienia Maryi dziewczynkom, że Matka Boża ukazywała się im, twierdziły też o objawieniach św. Józefa. Ostatecznie ich zeznania odrzucono jako nie dające się potwierdzić.

Justyna Szafryńska była córką młynarza z pobliskiej wsi Woryty, po śmierci ojca i powtórny wyjściu za mąż jej matki, mieszkały u jej męża wraz z przyrodnim rodzeństwem Justyny. Justyna była dziewczynką cichą, skromną, odznaczającą się prostotą i brakiem zainteresowania światem zewnętrznym. Miała tak-

ze trudności w nauce, egzamin do I komunii Świętej zdała za drugim razem. Barbara Samulowska była jej przeciwieństwem, bardzo wesoła, żywa, zawsze uśmiechnięta, robiąca postępy w nauce. Obie dziewczynki pochodziły z pobożnych rodzin, lubiły spędzać czas na modlitwie.

### PRZEBIEG OBJAWIEŃ

Objawienia rozpoczęły się 27 czerwca 1877 r. wieczorem, kiedy Justyna Szafryńska wracała ze swoją matką z kościoła. Justynka zdawała powtórny egzamin przed przyjęciem I Komunii Świętej. Była szczęśliwa z dobrze zdanego egzaminu. Opowiadała matce jak dobrze jej poszło, gdy nagle zauważyła świetlistą postać w koronie klonu znajdującego się na placu kościelnym. Pomimo nawoływań matki aby się pospieszyła, zwykle posłuszna Justyna, uparcie wpatrywała się w drzewo, twierdząc iż widzi niezwykłą postać kobiety. Kobieta w pięknej, białej sukni z długimi włosami opadającymi na ramiona, siedziała na złotym tronie ozdobionym perłami. Potem Justyna zobaczyła anioła ze złotymi skrzydłami zstępującego z nieba i kłaniającego się kobiecie. Po odmówieniu „Zdrowaś Maryja...” przez Justynę, postaci uniosły się do nieba i zniknęły. Podczas tego zdarzenia podszedł do Justyny ksiądz proboszcz, zainteresował się zachowaniem dziewczynki i podprowadził ją blisko drzewa na którym widziała postać kobiety. Matka Justyny oraz proboszcz niczego nie widzieli i nie słyszeli. Ksiądz Weichsel w widzeniu dziecka przeczuwał objawienie Matki Bożej, polecił dziewczynce przyjście na to miejsce następnego wieczora o tej samej porze.

Następnego dnia i kolejnego, Justyna miała podobne objawienia. Postać Maryi w asyście Aniołów lub z Dzieciątkiem Jesus ukazywała się dziewczynce, Matka Boża nic nie mówiła.

DOKOŃCZENIE str. 17

## BŁOGOSŁAWIENI CISI

*Błogosławieni cisi albowiem oni na własność posiadą ziemię. Mt 5,5*

### CISZA TOWAR DEFICYTOWY

We współczesnych czasach trudno doświadczyć ciszy. Kiedy wyjrzymy za okno, nawet o najbardziej wczesnej porze, nie zawsze dane nam będzie ją spotkać. Gdzieś w oddali słychać zawsze warkot silników z samochodów ludzi jadących do pracy, niekiedy rozmowy młodych osób wracających akurat do domów z imprezy, czy koncertu, w najlepszym razie spokój zakłóci nam dźwięk włączonego telewizora, dochodzący z mieszkania sąsiada, który zapomniał wcisnąć „off” po całonocnym seansie w trakcie, którego zasnął na kanapie zmęczony „nadmiarem wrażeń”. Podobnie jak cieszę, trudno może być sobie dzisiaj wyobrazić również cichego człowieka. Tym bardziej, że dzisiaj wszyscy musimy być energiczni, przebojowi, pełni pomysłów, żeby spodobać się najpierw rówieśnikom, potem nauczycielom, trochę później pracodawcy. Oczywiście nie ma w tym niczego złego, jak ktoś kiedyś trafnie powiedział Pan Bóg zawsze gra w ataku, a aktywność też jest jak najbardziej jego łaską. Tym niemniej jednak w tym wszystkim pojęcie ciszy i człowieka ciego nam się nieco zatarło, uciekło gdzieś z pola widzenia. W naszym zwykłym, potocznym rozumieniu, osoba cicha jest kimś niezbyt przy-

stającym do naszej rzeczywistości.

Pod tym pojęciem kojarzymy kogoś wycofanego, niezaradnego, biernego, nie do końca potrafiącego chronić swoich racji, czy dostatecznie zadbać o swoje interesy. W świetle tychże konotacji treść Trzeciego Błogosławieństwa Bożego może nam się wydawać nie tylko dziwna, co wręcz zdumiewająca. Wydaje się wręcz, że w treści Trzeciego Błogosławieństwa dokonuje się połączenie cnoty z obietnicą, która najmniej do niej przystaje. Oto bowiem Bóg, nieomylny, wszechwiedzący, wyposażony w przymiot największej mądrości, który dla każdego z nas ma w pełni uzasadniony i szczegółowy plan, chce powierzyć całą Ziemię komuś, kto nawet o siebie na niej nie do końca potrafi należycie zadbać. Z władcianiem gruntami kojarzy nam się postawa zupełnie inna niż cichość serca. Ziemia bowiem jest dobrem, które ze swojej istoty wymaga ochrony, którego zdobycie najczęściej jest związane z podbojami, a jego obrona przed intruzami wiąże się z koniecznością walki, jak najbardziej czynnego sprzeciwu, czy przynajmniej odstraszenia przeciwników z orężem w ręku. Czy zatem aby na pewno to właśnie ludziom cichym powinna we władcianie przypaść Ziemia?

### CISI NIE ZNACZY NIEMI

Wszystkie wyżej wskazane wątpliwości i wynikające z nich pytania w większości wynikają ze względów semantycznych. Słowo „cichy” użyte w Biblii Tysiąclecia zostało przetłumaczone w ten sposób z greckiego „praeis”, jednakże w innych tłumaczeniach występuje przybierając znaczenia „łagodni”, czy wręcz „potulni”. Żadna z tych cech nie ma do końca swojego odzwierciedlenia w samej tylko naturze człowieka ale znajduje swojej źródło w Duchu Świętym i jego owocach. Trudno również w kontekście w ten sposób rozumianej „cichości” nie przywołać Psalmu 37, w którym zestawiono dwie postawy: niesprawiedliwych grzeszników, jak również sprawiedliwych ludzi pokornych. Tym drugim kilkakrotnie Stwórca w treści Psalmu obiecuje oddać we władcianie właśnie Ziemię, formułując do nich szereg nakazów postępowania, które powinni realizować w kontekście doświadczanej niesprawiedliwości. W dalszej części Psalm zapewnia o nieprzerwanej wierności Boga, która gwarantuje osobom pokładającym w nim nadzieję brak doznania opuszczenia w nieszczęściu. W tym miejscu należy zatem przywołać przykład Jezusa, który mimo swojego Boskiego pochodzenia, nie przemawiał władczo do ludzi w tle

mając gromy i błyskawice ale wolał ukorzyć się przed oprawcami, pozwolić się prześladować i wyszydząć aby ukazać im właśnie swoją cichość i pokorę, prowadzącą w konsekwencji do życia wiecznego, wyzwalającą od śmierci. Jak możemy przeczytać u Izajasza „dręczono Go, lecz sam dał się gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich”. Taka postawa jest przeciwieństwem dominacji, manifestowania swojej

siły, odstraszenia oprawców, a uosobieniem wskazanej w Trzecim Błogosławieństwie cichości właśnie. Zgodnie z łagodnością opisywaną przez Świętego Pawła jako dar Ducha Świętego, Syn Boży na siłę potrafi odpowiedzieć wybaczeniem, na ból cierpliwością, a na pragnienie śmierci życiem wiecznym i właśnie tego powinniśmy się od niego uczyć.

Kto zatem ma wpisana w siebie łaskę łagodności nie powinien odczuwać potrzeby górowania nad innymi, zemsty, rewanzu, czy zadośćuczynienia za krzywdy, krzywdą wyrządzoną drugiemu. Dzięki cichości serca wie on bowiem, że żadne szykany, krzywdy, ani razy nie są w stanie pozbawić go godności, którą uzyskał od Najwyższego jako Dziecko Boże. Jak pisał niegdyś Św. Maksymilian Kolbe w kontekście reżimu nazistów, czy ustrojów totalitarnych jako takich: „łagodność jest Boskim działaniem. Prze-

moc wypływa z władzy, która czuje się zbyt słaba. Bóg nie ma potrzeby łamania ludzi, aby dominować. Łagodność Boga nie jest niczym innym jak Jego wszechmocą”. Bóg nie ma zatem potrzeby nad nami dominować, jawić się jako pan i władca, który za złe nieposłuszeństwo tylko karze. Jest za to delikatny, łagodny, szanuje człowieka, którego stworzył i nawet jeżeli dla jego dobra formułuje nakazy to zawsze poprzedza je frazą „jeśli chcesz”, bo ufając nam wyposażył nas w wolną wolę.



W rozumieniu zatem Błogosławieństwa, wskazaną w nich cichość należy rozumieć raczej jako ufność wobec Boga i umiejętność pokornego znoszenia cierpienia, niż formę bierności, czy tym bardziej apatii.

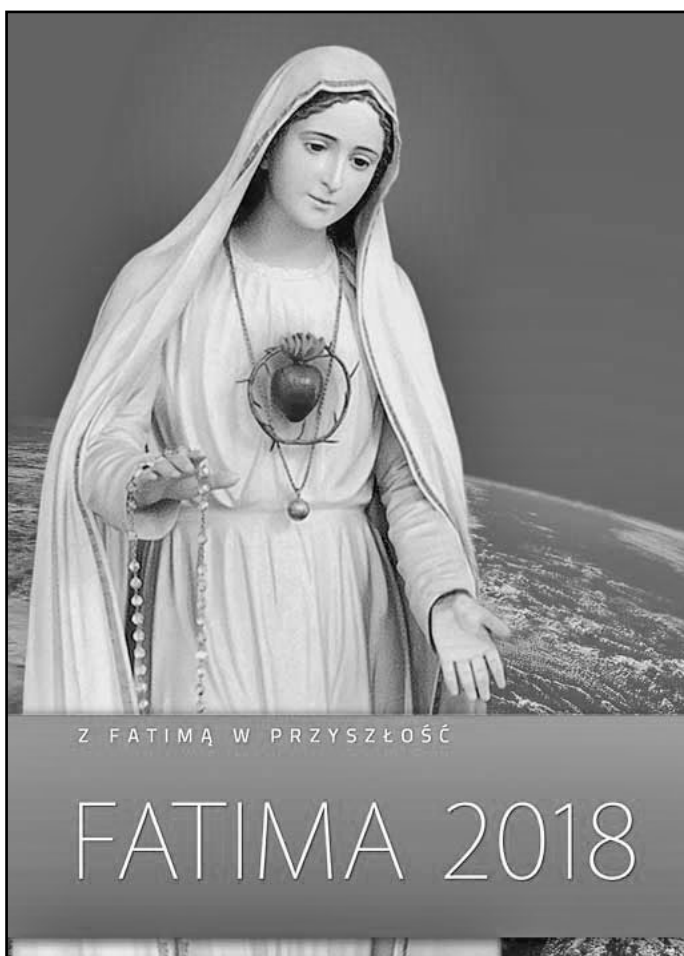
## ZIEMIA DLA NIEZUCHWAŁYCH

Pojmowanym w wyżej wskazanym sposobie cichym, Bóg obiecuje Ziemię. Nie mniej, nie więcej tylko Ziemię, w dodatku na własność. W tym też miejscu należy się zastanowić, czym właściwie była ziemia dla narodu Izraelskiego, bo na pewno była więcej niż tylko zwykłym gruntem. Przez trudne czasy egipskiej

niewoli dla Narodu Wybranego owa ziemia była kojarzona z nadzieją na lepszą przyszłość, która niebawem ma nadejść. To właśnie Ziemia pchała współbraci Mojżesza przez pustynię i to ona pozwoliła im uwierzyć, że w czasie ucieczki przed wojskami egipskimi, wielkie i spiętrzone, cudownie rozstąpione fale Morza Czerwonego nie położą kresu istnienia wędrowców ale jednocześnie okażą się zgubą dla ścigających ich wojsk Faraona. Wreszcie to właśnie Ziemia Kanaan była darem od Boga,

a zatem czymś o co Izraelici nie musieli już zabiegać po dotarciu na jej grunt, co otrzymali w nagrodę za swoją wiarę i trud odbytej podróży bez podejmowania dodatkowych wysiłków. Właśnie w takim znaczeniu ziemię ofiaruje nam Bóg Ojciec w trzecim Błogosławieństwie, jako dobro o które sami nie musimy się trudzić, które otrzymujemy jako swoiste dziedzictwo, wynikające z pochodzenia Dzieci Bożych. Syn Boży zapracował na nasze zbawienie swoim trudem, pokorą, cierpliwością, natomiast nam jako Dzieciom Boga należy się jego Królestwo, nawet nie dlatego, że na nie zasłużyliśmy ale dlatego, że jesteśmy jego dziećmi, podobnymi chociaż trochę do jego Syna w pokorze, i Mu ufamy, zamiast próbując radzić sobie wyłącznie sami, czy czasem w oderwaniu od Niego, a nawet niekiedy występując przeciw Niemu.

*Sebastian Bancierz*



## FATIMA 2018 Z FATIMĄ W PRZYSZŁOŚĆ

jego tajemnicami w intencji zadośćuczynienia za grzechy, że przybędzie do nich w godzinie śmierci z łaskami niezbędnymi do zbawienia. Na pytanie Łucji dlaczego chodzi o 5 sobót Jezus odpowiedział jej w kaplicy w nocy z 29 na 30 maja 1930 roku: *Córko moja, powód jest prosty: jest 5 rodzajów obelg i bluźnierstw wypowiedzianych przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi* (s.77).

W trzeciej części tajemnicy Fatimskiej opisana jest wizja dzieci: Franciszka, Hiacynty i Łucji: *Oto anioł trzymający w lewej ręce ognisty miecz, wyrzucający języki ognia jakby miały podpalić świat. Anioł wskazując prawą ręką Ziemię powiedział mocnym głosem: Pokuta, Pokuta, Pokuta!* W następnej scenie została ukazana straszliwa katastrofa, która pozostawia świat na wpół zrujnowany i powoduje ofiary we wszystkich warstwach społecznych włącznie z duchowieństwem i Ojcem Świętym. Dzieci również miały wizję piekła i gdyby nie obecność Matki Bożej, umarłyby ze strachu. Kilka lat temu w Madrycie podczas Światowych Dni Młodzieży, Papież Benedykt XVI dosadnie wołał: *Doświadczenie mówi nam, że świat bez Boga staje się piekłem, jest przepelniony egoizmem, rozbitymi rodzinami, nienawiścią.*

Matka Boża w Orędziu Fatimskim wzywa więc każdego z nas do nawracania się z grzechów, pokuty i codziennej modlitwy różańcowej, aby zadośćuczynić za grzechy swoje i całego świata. Fatima to wezwanie do radykalnego pójścia drogą wytyczoną przez Jezusa Chrystusa. Matka Boża chce nas wprowadzić w samo serce Dobrej Nowiny: *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię* (Mk 1,15).

Orędzie Fatimskie jest krzykiem, które chce poruszyć serca ludzi. Dlatego warto jest poświęcić się Niepokalanemu sercu Maryi i pójść Fatimską Drogą Ocalenia. Papież Benedykt XVI podczas pielgrzymki do Fatimy 13 maja 2010 roku akcentował, że orędzie z Fatimy powinno być podjęte przez każdego wyznawcę Chrystusa.

Hanna Palczewska

W ostatnich tygodniach wakacyjnych miałam okazję przeczytać książkę pt. *Fatima 2018* wydawnictwa Apostolicum księży Pallotynów. Na okładce widnieje wizerunek Maryi z różańcem w lewej ręce wyciągniętej w geście błogosławieństwa, prawa dłoń chcąca jakby podnieść grzesznika. Otwarte serce płonące miłością, otoczone wieńcem cierniowym. Kolce wyraźnie ranią serce Maryi. Treść zawarta w książce dotyczy Orędzia Fatimskiego, które ciągle jest aktualne, gdyż nie do końca spełnione.

Autor przypomina o tajemnicach fatimskich z 1917 roku, jak również o objawieniu się Maryi z Dzieciątkiem Jezus siostrze Łucji w Pontevedere w Hiszpanii 10 grudnia 1925 roku. W tymże spotkaniu Maryja prosiła o Nabożeństwo do swego Niepokalanego Serca. Obiecała tym wszystkim, którzy przez 5 kolejnych sobót przyjmą Komunię Świętą będąc w stanie Łaski uświęcającej, odmówią różaniec i przez 15 minut będą rozmyślać nad

Błogosławieństwa są portretem Jezusa, Jego formą życia i są drogą prawdziwego szczęścia, którą za łaską, jaką obdarza nas Jezus, podążać możemy także i my.

PAPIEŻ FRANCISZEK

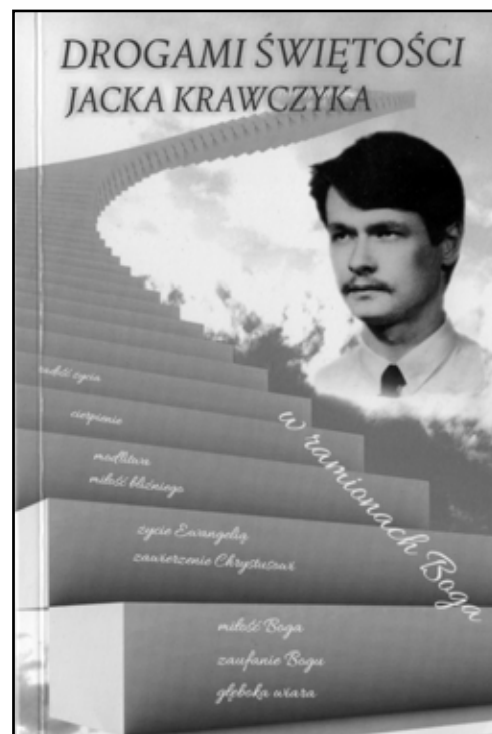
# DUCHOWA SYLWETKA JACKA KRAWCZYKA<sup>1</sup>

W swoim notatniku, kilka godzin przed odejściem do Domu Ojca 31 maja 1991 r., Jacek Krawczyk zapisał ostatnią myśl: „Brak tak często głębszego spojrzenia w ten wspaniały dar Miłosierdzia Chrystusa, pozwalającego iść trudną, ale przecież zbawienną drogą krzyżową – po Jego śladach. Szkoda, że nie chcemy być świętymi”. Kroczyć drogą, którą wyznaczył nam Chrystus Pan – to wydaje się być sposób życia tego niezwykłego młodego człowieka.

W pierwszej klasie szkoły średniej wolny od nauki czas poświęcał m.in. na spotkania z zakonnikami O. Kolumbanem, którego poznał służąc do Mszy Św. w Klasztorze Ojców Bernardynów w Rzeszowie. To z pewnością podczas tych rozmów jeszcze mocniej formowała się jego chrześcijańska postawa, której fundamenty wyniósł z rodzinnego domu. W drugiej klasie, jego pasją stała się praca charytatywna w Państwowym Domu Rencistów w Rzeszowie, gdzie posługiwał ludziom starszym i samotnym. Był to początek jego zaangażowania się na rzecz ludzi chorych, cierpiących i bezdomnych – tych najbardziej pokrzywdzonych przez los, którzy potrzebowali nie tylko pomocy materialnej, ale i odrobiny serca drugiego człowieka. Wynikało to z jego wrażliwości na ludzkie cierpienie. W trzeciej klasie liceum w wypracowaniu z Wychowania religijnego pt. „Sens życia” napisał: „dla mnie osobiście celem i sensem życia jest posługa misyjna, posługa tym, w których jest Chrystus cierpiący”.

Po zdaniu matury w 1985 roku zdecydował się podjąć studia teologiczne dla osób świeckich na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie. W trakcie II roku studiów, napisał do domu list, który prawie w całości poświęcony był posłudze potrzebującemu człowiekowi i dorastaniu do wykonania tego zadania: „Moim jedynym marzeniem jest to, by stać się naprawdę człowiekiem. Wbrew pozorom nie jest to takie łatwe (por. Rdz 1,26). Bo być człowiekiem, to nie tylko głęboko jednoczyć się z Bogiem, ale być bratem dla każdego drugiego człowieka (...). Być człowiekiem, to spieszyć z pomocą bez względu na to kim on jest... Życie ma sens dopiero wtedy, gdy oddaje się je w całości Bogu i ludziom...”. Po zaliczeniu II roku, Jacek wziął urlop dziekański i zatrudnił się jako sanitariusz w Pogotowiu Ratunkowym w Rzeszowie. Przez 7 miesięcy wyjeżdżał z załogą karetki do chorych oraz odwiedzał ich w szpitalu. W tym czasie pisze do Ewy, swojej późniejszej żony: „Przed oczyma stają mi tysiące niechcianych dzieci, rodziców, ludzi wyrzucanych jak stare meble... Wiesz bardzo lubiłem pracę w święta. Często jeździliśmy do ludzi samotnych i opuszczonych, którzy nie byli chorzy a jedynie potrzebowali odrobiny «człowieka»”. Kierownik pogotowia był pod wielkim wrażeniem zaangażowania Jacka w wykonywane obowiązki – przyznał, że nie miał jeszcze takiego pracownika.

Po urlopie dziekańskim podszedł



do egzaminu wstępnego na Akademię Medyczną w Lublinie, marzył bowiem, by jako lekarz-teolog wyjechać na misje. Teologię zamierzał ukończyć zaocznie. Ostatecznie – z braku odpowiedniej ilości punktów – na medycynę nie został przyjęty. Wobec tego studiując nadal teologię, podjął drugi kierunek, psychologię. Postawił bowiem, że chce w takim razie pracować jako teolog-psycholog z osobami chorymi na AIDS.

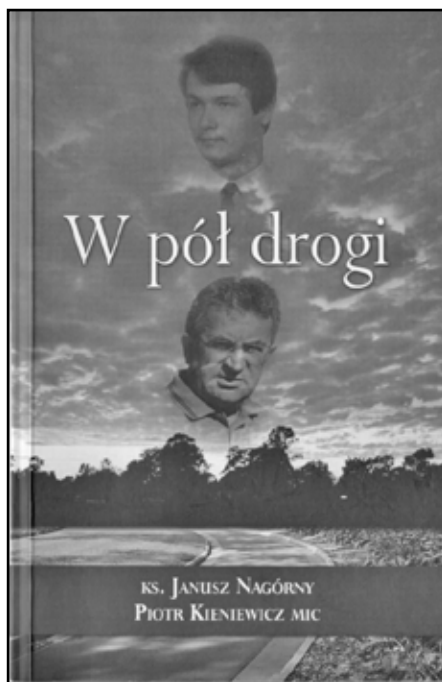
Jacek był człowiekiem, który kierował się wiarą działającą przez miłość (por. Jk 2,17). Wiara i miłość były dla niego drogowskazami postępowania na co dzień. Miłość rozumiał jako konkretne zaangażowanie w służbę bliźnim. Pisał: „Najwięcej serca posiadam dla ludzi biednych i opuszczonych. Doznaję wiele radości, gdy ich wspomagam i daję im siebie”. Warto tu wspomnieć, że w czasie studiów na KUL opiekował się m.in. dziećmi w szpitalu oraz od momentu uzyskania pełnoletności był honorowym dawcą krwi. Gdy trzeba było nie wahał się również



stanąć w obronie napastowanej dziewczyny, mimo że w efekcie sam został dotkliwie pobity i obrabowany. Tak więc to jego wewnętrzne pragnienie, aby stać się prawdziwym człowiekiem miało pełne pokrycie w czynach.

Cały czas nurtowała go jednak myśl, jak pokierować swoim życiem. W 1988 roku w jednym z listów napisał: „Czy życie ma sens? Ma, ale jest on bardzo trudny. Trzeba nam do niego dojrzywać z dnia na dzień. Myślę, że to ważne. Trzeba nam wdrapywać się na tę górę życia”. Wykryta w lipcu 1990 roku choroba nowotworowa weryfikuje wszystkie dotychczasowe plany. W kilka miesięcy później, będąc już ciężko chory, wyznaje w jednym z listów do księdza prof. Nagórnego: „właśnie szpital, nie klasztor i nie kościół jest dla mnie miejscem, gdzie jest «najwięcej» Chrystusa, dlatego tak bardzo mnie tu ciągnęło i nadal ciągnie”.

Chorobę przyjął w duchu zaufania Bogu, choć nie przychodziło mu to łatwo. Miał jednak w sobie ufność, że to, co go spotyka ostatecznie ma służyć jakiemś dobru, z którego nie od razu musi sobie zdawać sprawę. W jednym z listów stwierdza: „Na pewno łatwiej byłoby przeklinać. Przeklinać wszystko i wszystkich, szukać winnych, narzekać i... wyjść nie tylko przekonany, ale też równie nędznym, jakim się już było”. Warto podkreślić, że Jacek do końca walczył o życie, nie dopuszczał zgody na śmierć, nie czekał bezwolnie na koniec. Jego optymizm, spokój i pogoda ducha pomagały jemu



i innym pacjentom, a także pozostawiało mocne wrażenie na personelu medycznym. Pani doktor Beata Ż., która leczyła go w szpitalu w Krakowie stwierdziła, że jeżeli są prawdziwi chrześcijanie, to właśnie takiego spotkała w Jacku.

Niedługo po śmierci Jacka, jego rodziców odwiedził ks. Janusz Nagórny z KUL z zapytaniem, czy mogliby udostępnić materiały i zapiski ich śp. Syna, gdyż zamierza napisać wspomnienie o swoim niezwykłym studencie i opublikować je w prasie katolickiej. Ksiądz Profesor był promotorem jego pracy magisterskiej. Zapisków pozostało niewiele, gdyż Jacek podczas choroby część ich zniszczył. Rodzice zebrali pozostałe „okruszki” w postaci listów i wypowiedzi z Jego bogatego duchowo życia i przekazali księdzu Nagórnemu, który wraz

z księdzem Piotrem Kieniewiczem napisał większe opracowanie. Tak powstała książka pt. *W pół drogi* (ostatnie wydanie: Gaudium, Lublin 2007), która zawiera wspomnienia najbliższych i przyjaciół Jacka oraz fragmenty Jego listów, modlitwy i rozważania.

Co niezwykle poruszające – ksiądz profesor Janusz Nagórny 15 lat później sam przeszedł podobną drogę choroby, cierpienia i umierania. W czasie swej choroby nowotworowej ks. Nagórny często wspominał Jacka, a nade wszystko jego przykład zaufania Jezusowi Chrystusowi w chorobie i cierpieniu. Obaj – jak trafnie zauważył ks. Krzysztof Jeżyna – „nie tylko pięknie i mądrze mówili o cierpieniu, ale także dali wyjątkowe świadectwo chrześcijańskiego przeżywania cierpienia, odnajdując jego moralny i zbawczy sens. (...) Uczeń i jego profesor przeszli tę samą drogę choroby i cierpienia, stawiając przy tym wielkie pytania i szukając na nie odpowiedzi. Ich refleksje były wyraźnie przeniknięte światłem Ewangelii i nauczania Kościoła. Te pytania dzisiaj wracają do nas i od nas domagają się odpowiedzi”.

*Adam Zadroga*

<sup>1</sup> Korzystałem ze wspomnień Rodziców Jacka Krawczyka, Państwa Anny i Tadeusza Krawczyków, książki „*W pół drogi*” (wyd. 3, Gaudium, Lublin 2007) oraz artykułu pt. *Jacek* autorstwa Jana Niebudka opublikowanego w „Nowinach Rzeszowskich” z dnia 14 lutego 1994.

Tekst ukazał się w książce „Śladami świętości Jacka Krawczyka”.

„Błogosławieni cisi”. Jezus mówi o sobie: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 11,29). To Jego portret duchowy, który ukazuje nam bogactwo Jego miłości. Łagodność jest sposobem bycia i życia, który przybliży nas do Jezusa i sprawia, że jesteśmy zjednoczeni między sobą.

PAPIEŻ FRANCISZEK, MALMÖ, 1.11.2016



Po kilku dniach objawień do Justyny dołączyła jej koleżanka Barbara Samulowaska. Od tej pory obie dziewczynki potwierdzały identyczne objawienia i treść rozmów z Matką Bożą. Przepytywane i sprawdzane na różne sposoby dziewczynki, odpowiadały w taki sam sposób o objawieniach, wykluczając w ten sposób jakiegokolwiek oszustwa czy przywidzenia.

Po kilku dniach objawień, na polecenie księdza Weichsela, dziewczynki zaczęły rozmowę z Maryją. Na pytanie: „Kto Ty jesteś?” usłyszały: „Jestem Najświętsza Panna Maryja Niepokalanie Poczęta”. Na kolejne pytanie: „Czego żądasz?”, Maryja odpowiedziała: „Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec”. Od tej pory dzieci i coraz większe rzesze parafian, a potem pielgrzymów, odmawiali trzy części różańca każdego dnia. Do dzisiaj w gietrzwałckim kościele modlitwa różańcowa w kolejnych tajemnicach różańca odmawiana jest trzy razy dziennie.

Pomiędzy dziewczynkami i Maryją nawiązał się swoisty dialog. Dziewczynkom przekazywano wiele pytań, a one przedstawiały je Matce Bożej i przekazywały księdzu i wiernym odpowiedzi jakie usłyszały. Objawienia te trwały od 27 czerwca do 16 września. Łącznie Maryja ukazała się dzieciom 160 razy. Podczas objawień przekazała orędzie o konieczności codziennej modlitwy na różańcu. Na większość problemów i pytań dzieci, Maryja odpowiadała, że drogą do rozwiązania problemów jest modlitwa różańcowa. Zwracała także uwagę, że Eucharystia jest ważniejsza od indywidualnej modlitwy oraz na wagę słów kapłana jakie słyszymy podczas sakramentu spowiedzi. Maryja polecała uważnie słuchać kapłanów w sprawach wiary i przewodnictwa duchowego. Zapewniała o ciągłym swoim błogosławieniu ludziom oraz

o uzdrowieniach jakie ześle dla swoich czcicieli. Przez kilka dni Maryja ukazywała się smutna i płacząca. Oznajmiła, że ludzie przychodzący tłumnie w czasie objawień, niedostatecznie się modlą oraz nie przyklękają przed jej postacią. Przestrzegała, że jeżeli to się nie zmieni, objawienia ustaną. Dzieci przekazały prośbę Maryi księdzu proboszczowi, po jego interwencji i zmianie zachowań wiernych, objawienia trwały nadal. Należy pamiętać, że po kilkunastu dniach od rozpoczęcia objawień, na miejsce ukazywania się Matki Bożej napływały coraz większe rzesze ludzi z całej Polski. Każdego dnia na placu kościelnym i pobliskim cmentarzu zbierało się tysiące wiernych. Zadawano pytania o nawrócenia, o prześladowania Kościoła, o pomoc duszom zmarłym. We wszystkich tych sprawach Maryja polecała modlitwę różańcową oraz Msze Święte odprowadzane w tych intencjach.

Maryja poprosiła aby przed zakończeniem objawień, w połowie września, ustawiono na placu kościelnym na jej cześć kapliczkę z figurką Matki Bożej. Zapowiedziała także pobłogosławienie źródła z wodą, znajdującego się niedaleko kościoła, które odświeżono po wielu latach i zapewniła o swojej pomocy ludziom, którzy z wiarą będą szukać Jej pomocy poprzez czerpanie wody z tego źródła. Błogosławieństwo źródła przez Maryję, w obecności tysięcy modlących się wiernych miało miejsce w uroczystość Narodzenia Najświętszej Marii Panny 8 września 1877 r. Objawienia zakończyły się 16 września, tego dnia na placu kościoła w Gietrzwałdzie zgromadziło się ponad 15 tysięcy wiernych. W atmosferze powszechnej modlitwy, zawierzenia Maryji swoich spraw, wśród bicia dzwonów oraz śpiewów maryjnych pieśni, Matka Boża ukazała się po raz ostatni Justynie

i Barbarze, a jej końcowe słowa brzmiały: „Odmawiajcie gorliwie różaniec”.

### SKUTKI OBJAWIEŃ

Najbardziej widocznym efektem objawień Maryi w Gietrzwałdzie był niezwykle ruch pielgrzymkowy jaki rozpoczął się już po kilkunastu dniach. Ludność polska ze wszystkich zaborów jechała do Gietrzwałdu na modlitwę. Uwczesni dziennikarze wspominają, że ruch na kolei został sparaliżowany, wiele osób nie mogło dojechać do Gietrzwałdu z powodu braku biletów. Do przewozu ludzi używano składów bydłowych, przystosowanych prowizorycznie do transportu ludzi. Podróżni nie zwracali uwagi na warunki, jesienną deszczową pogodę oraz zakaz podróżowania wprowadzany przez wszystkie władze zaborców. Napływ tak wielkich rzesz ludzi do miejsca objawień, wiedzionych wiarą w pomoc Matki Bożej, w czasach kiedy sposób komunikowania się bardzo odbiegał od dzisiejszego, bez internetu, telefonów komórkowych, mediów społecznościowych, budzi niezwykle zdumienie. Takie ożywienie wiary w Polakach, wielka liczba nawróceń jakie miały wówczas miejsce były czymś nadzwyczajnym.

Wielu historyków twierdzi, że objawienia Maryi, która mówiła po polsku, obudziły w Polakach wszystkich zaborów nową nadzieję na wolną Polskę. O wiele łatwiej Polacy mogli znieść i przeciwstawiać się antypolskiej polityce zaborców. Stawiana jest teza, że objawienia w Gietrzwałdzie były początkiem do organicznej pracy nad społeczeństwem polskim w kierunku walki z pijaństwem, strachem przed zaborcami i wzmocnieniem zdrowego ducha narodu polskiego. Praca ta doprowadziła naród polski, wolny od nałogów,



## OBJAWIENIA MARYJNE

przywiązany do Boga i Kościoła, do niepodległości w 1918 r.

Rok 1877, a w szczególności dzień 27 czerwca, był ważnym dniem w polityce międzynarodowej, gdyż w nocy z 26 na 27 czerwca 1877 roku carska Rosja wypowiedziała wojnę Turcji. Wielu historyków twierdzi, że była to iskra która mogła wywołać wojnę międzynarodową. Coraz potężniejsze Niemcy uważały, że w czasie gdy Rosja jest osłabiona przez wywołaną z Turcją wojnę, można dokonać uderzenia na carską Rosję. Zauważa się, że wywołany ruch dziesiątek tysięcy ludzi podążających do Gietrzwałdu, kompletnie sparaliżował transport kolejowy. W takich okolicznościach rozpoczęcie przegrucania wojsk na front w kierunku Rosji nie był możliwy. Można uważać, że to zjawisko społeczne jakim był ruch pielgrzymów do Gietrzwałdu było specjalną interwencją Maryi w sprawie zatrzymania międzynarodowej wojny.

Bezpośrednio po okresie objawień odnotowano także liczne przypadki uzdrowień z różnych chorób. Kroni-

ki wskazują konkretne osoby, z imienia i nazwiska, oraz ich uzdrowienia z chorób oczu, ourzodzeń, chorób kości. Osoby te, po tym jak z wiarą i pobożnością pielgrzymowali do Gietrzwałdu, odmawiali nowennę do Najświętszej Maryi Panny i używali błogosławionej przez Maryję wody, zostali uleczeni ze swoich chorób.

Potwierdzeniem działania Matki Bożej jest także dalsze życie wizjonerek. Obie dziewczyny wstąpiły do klasztoru szarytek św. Wincenego a Paulo (ten sam zakon, w którym przebywała Katarzyna Laboure po objawieniach Matki Bożej od cudownego medalika). Przebywały w zakonie w Chełmnie a potem w Paryżu. Justyna opuściła zakon i rozpoczęła życie świeckie w małżeństwie, natomiast s. Barbara Samulowska pozostała w stanie zakonnym. Pracowała w Paryżu a potem przez wiele lat w Gwatemali jako dyrektorka seminarium przygotowującego zakonnice do pracy w szpitalach i przy opiece ubogich. Po trzęsieniu ziemi w Gwatemali w 1917 r. organizowała pomoc potrzebującym,

wychowywała kolejne pokolenia siostr zakonnych do pracy z ubogimi i potrzebującymi. Zmarła w opinii świętości w 1950 r. W 2005 roku rozpoczęto proces beatyfikacyjny s. Barbary Samulowskiej. Akta procesu znajdują się obecnie w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie.

Objawienie w Gietrzwałdzie było kolejnym objawieniem podczas którego Maryja podkreśla znaczenie swej godności jako Niepokalanie Poczętej. Nawołuje do modlitwy różańcowej, zwraca uwagę jak wielkie znaczenie ma codzienne odmawianie różańca. Jej orędzie jest kontynuacją objawień w Lourdes czy Paryżu, łatwo zauważyć także podobieństwa w wyborze wizjonerek przez Maryję. Tym razem były to także niewykształcone, proste dzieci z ubogich, wiejskich rodzin. Takim dzieciom Maryja powierzyła swoje orędzie, tym razem na polskiej ziemi, w języku polskim i aż około 160 razy w ciągu 2,5 miesiąca objawień.

*Paweł Banczer*

## WAKACJE Z RÓŻĄ

Wakacje, to słowo które każdemu z nas kojarzy się ze słońcem, radością i podróżami. Niektórzy lecą na drugi koniec świata, inni zostają w Polsce i odkrywają jej uroki, a są też tacy, którzy tak jak ja w wakacje wracają w to samo miejsce i za każdym razem odkrywają w nim coś nowego, pięknego i zaskakującego. Miejscem, do którego wracam w każde wakacje z moimi dziećmi to Dąbrowica, w której mieszkają moi rodzice. Wieś Dąbrowica, o której pierwsze wzmianki pojawiły się w 1317 roku, w dawnych czasach należała do rodziny Firlejów. To niezwykle urokliwe miejsce niedaleko Lublina. Razem z dziećmi codziennie spacerujemy po pięknych jej terenach. W te wakacje jedna rzecz szczególnie mocno przykuła moją uwagę. Przepiękne, kolorowe, niesamowicie pachnące róże. W większości przydomowych ogródków mieszkańców Dąbrowicy można

zobaczyć i poczuć zapach tych niesamowitych kwiatów. Nie wiem, czy to kwestia tak gorącego tego roku lata, że jej niesamowity zapach zwrócił moją uwagę?

Róża wspaniała kwiat, który wg naukowców pojawił się na Ziemi około 25 milionów lat temu. Nazwa róża w języku polskim, jak i w wielu językach europejskich, wywodzi się z łacińskiego rosa. Pochodzi od dwóch odmian krzewu różanego z dalekiej Azji i stała się królową kwiatów. Róże ceniono i uprawiano już w starożytności. Rysunki różanych krzewów pokrywają ściany egipskich grobowców, zaś sama róża poświęcona była bogini Izydzie. Grecy bardzo cenili róże, które były symbolem Afrodyty, bogini miłości. Wiercono, że roślina powstała podczas jej narodzin z piany morskiej. Rzymianie wprowadzili nawet oddzielne święto jej poświęcone zwane Rosalia, w którym to dniu przybierano groby zmarłych wieńcami róż i urządzano ucztę biesiadne.

W Świątyni Salomona ściany obmywano wodą różaną, zaś słynący z wyrafinowanych upodobań władcy Persji spali na materacach wypełnionych płatkami róż.

Słownik symboli autorstwa Kopalińskiego zwraca szczególną uwagę na przeciwstawność znaczenia słowa róża. Może być ona zarówno symbolem życia (zmarły-chwystania) jak i śmierci, życia cnotliwego, jak i rozpustnego, niezniszczalności, ale także kruchości życia, uduchowienia i próżności. Jest również symbolem miłości, zarówno tej duchowej jak i fizycznej, doskonałości, piękna, radości.

Zakwita na przełomie wiosny i lata, przynosząc wiele radości. Stała się inspiracją dla wielu twórców. Piękno róży opiewali poeci i pisarze. Pojawia się na płótnach malarzy, była natchnieniem kompozytorów. Ten królewski kwiat był i jest nadal jednym z najpopularniejszych składników w przemyśle perfumeryjnym. Bywa elementem kwiatowych i orientalnych kompozycji bądź całkowicie dominuje nad pozostałymi nutami.

Olejek różany mógł być destylowany już w pierwszym wieku p.n.e. w Indiach. Sztuka ta rozwinęła się następnie w starożytnej Persji i Egipcie, skąd dotarła do Grecji, północnej Afryki i krajów arabskich. W Europie pojawiła się wraz z Turkami osmańskimi koło XIII wieku. W wieku XVI dotarła do miasta Kazanlyk w Bułgarii, gdzie uprawa róż stała się ogromnie popularna i na stałe wpisała się w krajobraz tego regionu. Do dnia dzisiejszego Bułgaria jest jednym z liderów światowej uprawy róż i produkcji różanych ekstraktów.

Do produkcji olejku różanego wykorzystuje się głównie dwa gatunki, a ściślej mówiąc mieszańce róż: różę damasceńską (*Rosa damascena*) i różę stulistną, inaczej majową lub prowansalską (*Rosa centifolia*). Róża damasceńska pochodzi z Bliskiego Wschodu, zaś do Europy została przywieziona z Syrii w czasie wyprawy krzyżowej w XIII wieku przez Roberta de Brie. Jej nazwa wywodzi się od Damaszku. Rośnie wyłącznie w uprawie, głównie w Bułgarii, Turcji i Indiach.

Różę stulistną wyhodowali holenderscy ogrodnicy pomiędzy końcem XVI a początkiem XIX wieku ze skrzyżowania róży damasceńskiej, piżmowej, francuskiej i dzikiej (*Rosa canina*). Również rośnie tylko w uprawie, głównie w Maroku, we Francji w rejonie Grasse i w Egipcie. Nazwana została stulistną z powodu mnogości płatków.

Róża odgrywa dużą rolę w symbolice i obrzędowości. Ten królewski kwiat jest atrybutem św. Maryi oraz niektórych świętych: św. Rity, św. Teresy z Lisieux, św. Juana Diego, św. Franciszka z Asyżu.

Róża symbolizuje życie św. Rity (kanonizowanej w 1900 roku) w niezwykle sposób łącząc delikatność, piękno i cierpienie. Ritę można porównać do róży, która zakwitła w niezwykle trudnych warunkach, gdy ludźmi rządziła obojętność i nienawiść. Od setek lat we wszystkich sanktuariach św. Rity 22 maja każdego roku są świę-

cone róże. Co roku wspólnota siostr augustianek z Cascii przyznaje nagrodę im. Św. Rity trzem kobietom, które w swoim życiu – tak jak Rita – zrealizowały ewangeliczne przesłanie Chrystusa o przebaczeniu. Wśród laureatek tej nagrody znalazły się dwie Polki – Matka bł. ks. Jerzego Popiełuszki i piosenkarka Eleni. Jan Paweł II nazywał Świętą „na dzisiejsze czasy”, „Perłą Umbrii”. W roku 2000, podczas Mszy Świętej Papież powiedział: *Symbolem kultu św. Rity na całym świecie stała się róża. Należy mieć nadzieję, że Życie każdego jej czciciela stanie się jak róża zerwana w ogrodzie Roccaporena zimą niedługo przed jej śmiercią. Oznacza to, że będzie ona życiem podtrzymywanym gorącą miłością do Pana Jezusa, które na cierpienie i ciernie potrafi reagować przebaczeniem i całkowitym darem z siebie po to, by roznieść miłą woń Chrystusa poprzez konsekwentne głoszenie Ewangelii własnym życiem.*

Maryjna symbolika róży jest bliska tradycji związanej z kultem Matki Boskiej. Powszechnie jest nam znane wezwanie w litanii loretańskiej „Różo Duchowna”. W wielu pieśniach maryjnych występuje motyw róży np. *Królowej Anielskiej śpiewajmy, różami uwieńczmy jej skroń.*

Jedną z najsłynniejszych róż w literaturze to róża z książki „Mały Książę”. Mały Książę kochał swoją Różę, jedyną na jego planecie. Przedstawiona jest ona jako symbol piękna, miłości, delikatności, ale i kapryśności. O królowej kwiatów można przeczytać m.in. w pieśniach Horacego i Kochanowskiego, Anakreonta, Dantego czy Umberto Eco w wierszach Różewicza czy Herberta.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku Zamek Królewski w Warszawie powrócił do swego symbolicznego znaczenia i stał się rezydencją Prezydenta RP. W latach 30-tych XX wieku przy odrestaurowanym Zamku powstał wspaniały ogród z plenerowym teatrem. Wkrótce miały powstać alejki z pergolami oplecionymi tysiącem róż. Wybuch wojny przerwał jednak rozwój młodego ogrodu. Obecnie ogród Zamku rozpoczął powrót do swej przedwojennej świetności. 21 maja 2015 roku otwarty został Ogród Górny na skarpie. Ogród Dolny czeka na swoją realizację i tam będą pergole z różami jak miało być przed wojną.

Wakacje dobiegają końca. Czas wracać z dalekich i krótkich podróży do domów. Ja też razem z dziećmi opuszczam piękną, zieloną Dąbrowicę i z piosenką na ustach Anny German „Warszawa w różach” wracamy do naszego miasta:

*I znów uśmiecha się Warszawa w różach  
A my ciągle razem, My w środku marzeń,  
Pod miasta gwarem świat mamy swój.  
Do zobaczenia Dąbrowico.*

Joanna Piętowska-Osiak

# MODLITWA DOTYKAJĄCA ŻYCIA I PEŁNA ŁASKI

*Różaniec Najświętszej Maryi Panny, który pod tchnieniem Ducha Bożego rozwiniął się stopniowo w drugim tysiącleciu, to modlitwa umiłowana przez licznych świętych, a Urząd Nauczycielski Kościoła często do niej zachęca.*

Tymi słowami rozpoczyna się List Apostolski świętego Jan Pawła II poświęcony tej wspaniałej oraz pełnej mocy i Ducha Bożego modlitwie. Nasza parafia nosi tytuł Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, co jest równocześnie zachętą do bliższego poznawania danej nam za wzór wspaniałej Patronki. Jesteśmy zaproszeni do przeżywania razem z Maryją tajemnic Bożej miłości. Dar czasu, dany każdemu człowiekowi od Boga, jest równocześnie zaproszeniem do jak najlepszego wykorzystania go dla osobistego rozwoju i prawdziwego dobra. Centrum, z którego może każdy zaczerpnąć inspirację jest serce napełnione Bożą obecnością. Serce, otwarte dla swego Stwórcy, w którym rozbrzmiewa głos Zbawiciela, napełnia się światłem i siłą do podejmowania szlachetnych czynów głoszących chwałę Boga i przynoszących chlubę samemu człowiekowi. Maryja Boże sprawy nosiła i rozważała w swoim sercu. Ona jest dla każdego wzorem pięknego życia, dobrego i szlachetnego wykorzystywania czasu. W życiu pokornej Służebnicy Pańskiej przenikają się kontemplacja Boga i służba miłości skierowana ku drugiej osobie. Ta, która w rozmowie z aniołem mówi „Oto ja służebnica Pana mego” (Łk 1,38) staje się jednocześnie Królową nieba i ziemi. Różaniec jest więc zaproszeniem dla każdego człowieka do przebywania razem z naszą wspaniałą Matką



i Królową. Ona jest dla nas wszystkich mistrzynią życia, bo wprowadza nas w tajemnice życia Bożego i uczy szlachetnie przeżywać codzienność. Święty Jan Paweł II wskazuje na to w następujących słowach:

*Różaniec bowiem, choć ma charakter maryjny, jest modlitwą o sercu chrystologicznym. W powściągliwości swych elementów skupia w sobie głębię całego przesłania ewangelicznego, którego jest jakby streszczeniem. W nim odbija się echem modlitwa Maryi, Jej nieustanne Magnificat za dzieło odkupieńcze Wcielenia, rozpoczęte w Jej dziewiczym łonie. Przez różaniec lud chrześcijański niejako wstępuje do szkoły Maryi, dając się wprowadzić w kontemplację piękna oblicza Chrystusa i w doświadczanie głębi Jego miłości. Za pośrednictwem różańca wierzący czerpie obfitość łaski, otrzymując ją niejako wprost z rąk Matki Odkupiciela.*

Zaproszenie, aby wstępować do szkoły Maryi jest niezmiennie aktualne. Przynosi ono błogosławione owoce w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym. Codzienność niesie ze sobą liczne sprawy, te radosne jak choćby narodziny dziecka, osiągnięte sukcesy w życiu osobistym lub szkolnym czy zawodowym, ale nie brak również dziś problemów i piętujących się trudności. Doświadczane niepowodzenia, cierpienia zarówno somatyczne jak i psychiczne, wielorakie doświadczenia krzyża, osobistych upadków czy sytuacji z których zdaje się, że nie ma wyjścia, to wszystko składa się na prozę życia współczesnego człowieka. Każdy człowiek wśród tych blasków i cieni pojawiających się na horyzoncie codzienności kształtuje swoje życie. Istotnym jest wybór dobrego gruntu, gdzie można znaleźć prawdziwe oparcie, założyć solidny fundament. Chrystus porównywał życie człowieka do budowy domu (Mt 7,24-27). Ten umiejscowiony na lekkim podłożu - na piasku niestety chwieje się i rozsypuje, natomiast ten zbudowany na skale mimo licznych przeszkód i niebezpieczeństw trwa, stając się bezpiecznym schronieniem i ostoją promieniującą nadzieją na przyszłość. Praktykowana modlitwa różnicowa jest utrzymywaniem więzi z Chrystusem, który jest kamieniem węgielnym, bazą dla bezpiecznego i szlachetnego życia ludzkiego. Autentyczne oparcie swego życia na Jezusie, otwarcie się na łaski płynące przez rozważanie Różańca, które zawsze jest zaproszeniem do jeszcze głębszego uczestnictwa w życiu sakramentalnym Kościoła, do bardziej

świadomego spotkania z Bogiem w Liturgii, przynosi szlachetne owoce w prozie codzienności i napełnia serce człowieka pokojem, nadzieją i radością. Świadomość, że życie nasze zanurzone jest w tajemnicach zbawienia, daje moc do stawiania czoła przeciwnościom i pozwala za psalmistą wołać z nadzieją: „choćbyś chodził ciemną doliną, zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną” (Ps. 23,24). Kluczowe jest tu „bo Ty jesteś ze mną.” To obecność Boga w życiu człowieka stanowi solidne oparcie. Mając ostoję w Bogu człowiek może patrzeć w przyszłość z radością i nadzieją: „Tak, dobroć i łaska pójdą w ślad za mną przez wszystkie dni mego życia i zamieszkać w domu Pańskim na długie dni” (Ps. 23,6). Dzieje się tak, gdy człowiek otwierając swoje serce dla Boga pozwala aby Boże tajemnice dotykały i przenikały jego osobiste życie. Wspaniałą okazję stwarza przeżywana razem z Maryją modlitwa różańcowa. Święty Jan Paweł II już na początku swego pontyfikatu, zaledwie dwa tygodnie po wyborze na Stolicę Piotrową powiedział:

*Różaniec «to modlitwa, którą bardzo ukochałem. Przedziwna modlitwa! Przedziwna w swej prostocie i głębi zarazem. [...] Można powiedzieć, że różaniec staje się jakby modlitewnym komentarzem do ostatniego rozdziału Konstytucji Vaticanum II Lumen gentium, mówiącego o przedziwnej obecności Bogarodzicy w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Oto bowiem na kanwie słów Pozdrowienia Anielskiego (Ave Maria) przesuwały się przed*

*oczyma naszej duszy główne momenty z życia Jezusa Chrystusa. Układają się one w całokształt tajemnic radośnych, bolesnych i chwalebnych. Jakbyśmy obcowali z Panem Jezusem poprzez —można by powiedzieć— Serce Jego Matki. Równocześnie zaś w te same dziesiątki różańca serce nasze może wprowadzić wszystkie sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości. Sprawy osobiste, sprawy naszych bliźnich, zwłaszcza tych, którzy nam są najbliżsi, tych, o których najbardziej się troszczymy. W ten sposób ta prosta modlitwa różańcowa pulsuje niejako życiem ludzkim.*

Doświadczenie tajemnicy Zbawienia, Bożych dzieł, do których zaproszony jest człowiek, poprzez swoje osobiste życie i powołanie, promieniuje błogosławieństwem i pokojem. Warto zatem w planach dnia codziennego znaleźć trochę czasu na przebywanie z Bogiem, tak aby trzymając w ręku różaniec „kontemplować z Maryją oblicze Chrystusa”. W parafii istnieją Róże Różańcowe lub też często nazywane Kołami Różnicowymi. Angażują się w nie zarówno starsi, jak również młodzież i dzieci. Warto zatem włączyć się, aby odmawiając choć jedną tajemnicę Różańca dziennie współtworzyć grono tych którzy swoje serce otwierają dla Boga a jednocześnie wypraszają potrzebne łaski dla swoich rodzin, parafii, Kościoła powszechnego, naszej Ojczyzny i całego świata. O błogosławionych owocach tej wspaniałej modlitwy w osobistym życiu i wypełnianiu swego ponty-

fikatu daje świadectwo nasz wielki rodak święty Jan Paweł II:

*Ja sam również nie pomijałem okazji, by zachęcać do częstego odmawiania różańca. Od mych lat młodzieńczych modlitwa ta miała ważne miejsce w moim życiu duchowym. Przypomniała mi o tym z mocą moja niedawna podróż do Polski, a przede wszystkim odwiedziny Sanktuarium w Kalwarii. Różaniec towarzyszył mi w chwilach radości i doświadczenia. Zawierzałem mu wiele trosk. Dzięki niemu zawsze doznawałem otuchy.*

Słowa tego świadectwa są apelem przenikniętym miłością i troską naszego drogiego papieża i orędownika przed tronem Boga, aby sięgać po Różaniec, zapraszać Zbawiciela i Jego Matkę do swojego życia oraz doświadczać Jego błogosławieństwa w osobistym, rodzinnym i społecznym bytowaniu. Zawierając swoje życie Bogu, powierzając je w ręce Matki Zbawiciela niech w sercach rodzi się dziękczynienie za dar Różańca i płynące przezeń łaski. Niechaj zwieńczeniem tych krótkich rozważań będą zapisane w Liście o Różańcu słowa papieża Jana Pawła II po dwudziestu pięciu latach Jego pontyfikatu:

*Ileż łask otrzymałem w tych latach od Najświętszej Dziewicy poprzez różaniec. Magnificat anima mea Dominum! Pragnę wznosić dziękczynienie Panu słowami Jego Najświętszej Matki, pod której opiekę złożyłem moją postługę Piotrową: Totus tuus!*

ks. Andrzej Kowalczyk

„Błogosławieni cisi”. A my, przeciwnie ileż razy jesteśmy niecierpliwi, nerwowi, zawsze gotowi do narzekań! Mamy wiele pretensji wobec innych, ale kiedy dotyczą nas, reagujemy podniesionym głosem, jak byśmy byli władcami świata, podczas gdy w rzeczywistości wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi. (...) To jest droga Pana: droga łagodności i cierpliwości.

PAPIEŻ FRANCISZEK

# Z PARAFIALNEJ KSIĘGI

## SAKRAMENT CHRZTU ŚWIĘTEGO ...ja Ciebie chrzczę w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego...

*Mia Maria Hajičková* córka Tomáša i Ewy  
*Antoni Stanisław Żurek* syn Jacka i Katarzyny  
*Bruno Szewczak* syn Piotra i Kingi  
*Hanna Stelmach* córka Jakuba i Ewy  
*Szymon Sobianek* syn Marcina i Anny  
*Laura Michno* córka Marcina i Justyny

*Milana Demianiuk* córka Krzysztofa i Katarzyny  
*Jakub Omelaniuk* syn Łukasza i Agaty  
*Maja Łbik* córka Łukasza i Joanny  
*Maja Mazurek* córka Michała i Agaty  
*Aleksander Filip* syn Michała i Magdaleny  
*Hanna Rachańczyk* córka Łukasza i Magdaleny

## SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA ...ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską...

*Krzysztof Krawczyk i Katarzyna Taracha*  
*Paweł Zbigniew Pioś i Wioletta Ilona Michałek*  
*Piotr Juchnowski i Ewa Barbara Węglarz*

## BÓG MIŁOSIERNY DAJE ODKUPIENIE

*Polecamy miłosierdziu Bożemu tych, którzy zasnęli w pokoju z Chrystusem w nadziei zmartwychwstania:*

*Katarzyna Godziszewska*  
*Danuta Elżbieta Ziemiań*  
*Jan Wojciech Boczek*  
*Bronisława Karaś*  
*Piotr Paweł Adamczuk*  
*Janina Podgórska*

*Gabriel Klimek*  
*Karol Mazurek*  
*Henryk Marian Kukuryka*  
*Wanda Hodała*  
*Tadeusz Michał Korecki*  
*Andrzej Piotr Domin*

*Czesław Gazda*  
*Marianna Tudruj*  
*Stanisław Bukowski*  
*Cecylia Zalewska*  
*Stanisław Kańczugowski*  
*Marianna Adamczyk*

*Niech odpoczywają w pokoju...*

## PORZĄDEK SPRAWOWANIA MSZY ŚW. I NABOŻEŃSTW

### **Msze Święte:**

dni powszednie: 18.00

niedziela: 8.00, 10.00, 11.30, 17.00

święta kościelne: 8.00, 18.00

### **Spowiedź:**

15 minut przed każdą Mszą Świętą.

### **Koronka do Bożego Miłosierdzia:**

w dni powszednie 15 minut

przed każdą Mszą Świętą.

### **Godzinki o Niepokalanym Poczęciu**

**Najświętszej Maryi Panny:**

Niedziela przed Mszą Świętą o godz. 8.00

### **Nabożeństwo I-go Czwartku**

- modlitwa o powołania:

Po Mszy Świętej wieczorowej.

### **Nabożeństwo I-go Piątku:**

Po Mszy Świętej wieczorowej.

Spowiedź - przed Mszą Świętą.

### **Nabożeństwo I-jej Soboty:**

Po Mszy Świętej wieczorowej.

**Msza św. zbiorowa za wstawiennictwem**

**św. o. Maksymiliana M. Kolbego**

z ucałowaniem relikwii:

8. dzień miesiąca (*intencje składamy w kaplicy*)

# KALENDARIUM

## SIERPIEŃ

26.08 Dożynki Parafialne. Msza św. godz. 11.30.

## WRZESIEŃ

01.09 XXXI Piesza Pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy.  
Początek - Msza św. godz. 8.00.

03.09 Rozpoczęcie roku szkolnego 2018/2019.  
Msza św. o godz. 9.00. Spowiedź od godz. 8.30.

06-08.09 Triduum Maryjne. Prowadzi ks. prof. Sławomir Nowosad, KUL.

06.09 Msza św. godz. 18.00 i Droga Krzyżowa po parafialnej Kalwarii.  
czwartek

07.09 Msza św. godz. 18.00. Po Mszy św. modlitwa różańcowa na cmentarzu za zmarłych  
piątek parafian. Apel Jasnogórski.

8.09 Uroczystości odpustowe ku czci Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.  
Msze św. godz. 8.00, 12.00 i 18.00.  
Kazania głosi ks. prof. Sławomir Nowosad.

13.09 Różaniec fatimski w intencji mieszkańców Kol. Płouszowice przy szosie,  
godz. 17.00.

16.09 Jarmark Firlejowski, Msza św. po łacinie godz. 11.30.

18.09 Wspomnienie Stanisława Kostki, patrona dzieci i młodzieży.

PAŹDZIERNIK Nabożeństwo różańcowe, dni powszednie przed Mszą św. - godz. 17.30

02.10 Poświęcenie różańców dla dzieci z klas III, godz. 17.30.

06.10 Parafialny Dzień Seniora i Dzień Chorego. Msza św. godz. 10.00.  
Po Mszy św. spotkanie w sali GOKiS.

13.10 Różaniec fatimski w intencji mieszkańców Dąbrowicy Południowej  
i Kol. Płouszowice, godz. 17.00.

14.10 XVII Dzień Papieski. Msza św. dziękczynna za osobę św. Jana Pawła II, godz. 10.00.

14.10 Msza św. w intencji nauczycieli, wychowawców i wykładowców  
z racji Dnia Edukacji, godz. 17.00.

18.10 Św. Łukasza - patrona służby zdrowia. Msza św. w intencji lekarzy, pielęgniarek  
i pracowników służby zdrowia, godz. 18.00.

## LISTOPAD

01.11 Uroczystość Wszystkich Świętych. Msza św. z procesją na cmentarz godz. 11.30.

02.11 Dzień Zaduszny. Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych.  
Msze św. o godz. 8.00 i 18.00 w kościele.  
Procesja na cmentarz po Mszy św. o godz. 18.00.

11.11 Msza św. w intencji Ojczyzny, godz. 10.00.

21.11 Msza św. w intencji zespołów, muzycznej oprawy liturgicznej, a także Zespołu  
Śpiewaczego oraz Zespołu Pieśni i Tańca Dąbrowica, godz. 18.00.

## GRUDZIEŃ

02.12 Św. Mikołaj przychodzi do dzieci.

14-16.12 Rekolekcje adwentowe.

